



Костопіль

## Święta Bożego Narodzenia Різдвяні свята

W okresie Świąt Bożego Narodzenia w polskich organizacjach tradycyjnie wystawiano jasełka, dzielono się opłatkiem oraz śpiewano kolędy. W parafii Świętego Jana Nepomucena w Dubnie po raz pierwszy zorganizowano konkurs szopek rodzinnych.

Zanim w polskich organizacjach i parafiach rozpoczęły się obchody Świąt Bożego Narodzenia, w kilku towarzystwach wręczono spóźnione mikołajkowe prezenty. 17 grudnia uczniowie sobotnio-niedzielnej szkoły przy **Towarzystwie Kultury Polskiej imienia Władysława Reymonta w Równem** otrzymali prezenty ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Łucku. Do **Towarzystwa Kultury Polskiej w Kostopolu** Mikołaj przywędrował 21 grudnia z Niemiec. Dzieci, przygotowane na jego wizytę, recytowały wierszyki oraz śpiewały kolędy.

Następnie w polskich towarzystwach przyszedł czas na tradycyjne jasełka, za pomocą których dzieci i dorośli opowiadali o narodzeniu Jezusa.

Uczniowie Szkoły Polskiej przy **Towarzystwie Kultury Polskiej w Kowlu** pod kierunkiem Ireny Herki i Walerii Marczuk pokazali przedstawienie zatytułowane «Powitajmy Małego». W jasełkach pojawili się

Maryja, święty Józef, pastuszkowie, archanioł Gabriel i inni aniołowie, gwiazdeczki i biedroneczka, która poleciała wprost do nieba po chleb dla Małego. Występujący zaśpiewali także tradycyjne kolędy polskie i ukraińskie. Sala szkoły miała wystrój świąteczny, było niebo z gwiazdami, paliły się świeczki, co dodało ciepła temu wydarzeniu.

W **kościelie Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kostopolu** wystawiono jasełka zatytułowane «Magia Bożego Narodzenia». Pokazano je 25 grudnia, po uroczystej mszy świętej. Przedstawienie było efektem współpracy członków Towarzystwa Kultury Polskiej w Kostopolu, uczniów sobotnio-niedzielnej szkoły polskiego przy TKP oraz harcerzy z 7. Kostopolskiej Drużyny «Swit». Kolędy, takie jak «Cicha noc», «Gore gwiazda», «Świeć gwiazdeczko, świeć» oraz wiele innych, wspólnie z występującymi zaśpiewała publiczność.

У період Різдвяних свят польські організації традиційно ставили вертепи, ділилися оплатками та співали колядки. У римо-католицькій парафії Святого Йона Непомука в Дубні вперше організували конкурс родинних вертепів.

Перед тим, як у польських організаціях та католицьких парафіях почати святкувати Різдво, в кількох товариствах вручили запізнілі подарунки від Святого Миколая. Учні суботньо-недільної школи при **Товаристві польської культури імені Владислава Реймонта в Рівному** 17 грудня отримали подарунки, придбані за підтримки Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку. До **Товариства польської культури в Косто­полі** Святий Миколай прибув 21 грудня з Німеччини. Діти, які готувалися до його візиту, декламували вірші та співали колядки.

Далі в польських організаціях настав час вертепів, за допомогою яких діти і дорослі розповідали історію народження Ісуса Христа.

Учні польської школи при **Товаристві польської культури в Ковелі** під керівництвом Ірини Герки та

Валерії Марчук підготували виставу «Привітаймо Маленького». На сцені з'явилися Марія, Святий Йосиф, пастишки, архангел Гавриїл та інші ангели, зірочки та сонечко, яке полетіло прямо на небо, щоб принести хліба для Дитятка. Учні також заспівали традиційні польські та українські колядки. Клас був святково прикрашений, були навіть зоряне небо і свічки, що дало заходу атмосферності.

У **костелі Пресвятого Серця Ісуса Христа в Косто­полі** вертеп мав назву «Магія Різдва». Його представили 25 грудня після ранкового богослужіння. Вистава стала результатом співпраці членів Товариства польської культури в Косто­полі, учнів суботньої школи польської мови при ТПК та харцерів із 7-ї костопільської дружини «Світанок». Разом з акторами глядачі заспівали колядки «Cicha noc», «Gore gwiazda», «Świeć gwiazdeczko, świeć» тощо.

Зустріч очільників національних спільнот у Тернополі  
Spotkanie prezesów wspólnot narodowych w Tarnopolu



сторінка 3

«Я немов народжуюся знову, коли приходжу в костел»

«Kiedy przychodzę do kościoła, odradzam się na nowo»



сторінка 4

80 років тому НКВД арештував луцького єпископа

80 lat temu NKWD aresztował łuckiego biskupa



сторінка 7

Луцька дієцезія має нового священника

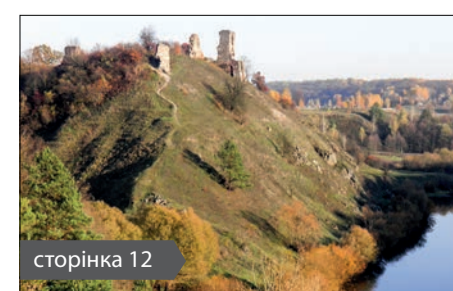
Diecezja łucka ma nowego kapłana



сторінка 9

Розповідь про древні городища над Случчю

Opowieść o pradawnych grodziskach nad Słuczem



сторінка 12



Ковель



Луцьк

29 грудня Kościół katolicki obchodził święto Świętej Rodziny: Jezusa, Marii i Józefa. Po mszy św. w parafii Świętego Jana Nepomucena w Dubnie po raz pierwszy odbył się konkurs szopki rodzinnych, inspirowany przez nowo mianowanego wikariusza ks. Petra Hordijenkę. Wzięły w nim udział rodziny Hryhoriewów, Didenków, Kułyniuków i Pikulów.

Każda szopka była wyjątkowa i odzwierciedlała talent i kreatywność swoich autorów, którzy poświęcili wiele ciepła, miłości i czasu na stworzenie takich arcydzieł. Na przykład rodzina Didenków swoją szopkę zrobiła z ciasta.

Proboszcz parafii ks. kanonik Grzegorz Oważany zwołał specjalne jury, które miało wyłonić zwycięzcę. Wybór był jednak na tyle trudny, że jury zdecydowało się nagrodzić wszystkich uczestników. Każda rodzina otrzymała smakowite upominki.

Po konkursie szopki rodzinnych dzieci i dorosli z Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej zaprezentowali jasełka, których scenariusz przygotował nauczyciel języka polskiego Paweł Kasprzyk skierowany do Dubna przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, a kierownikiem artystycznym był Wiktor Sajuk. W przygotowaniach do wydarzenia aktywnie uczestniczyły Alła Owsyjuk, zastępca prezesa TKP, oraz Lilia Pawłowa, członkini zarządu. Wyjątkowym prezentem dla dzieci stały się świąteczne paczki przekazane przez Konsulat Generalny RP w Łucku.

30 grudnia w pięknie udekorowanej sali sobotnio-niedzielnej szkoły języka polskiego działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej zebraли się: nauczyciele, uczniowie oraz ich rodzice. Publiczność po raz kolejny mogła przeżyć historię Marii i Józefa potrzebujących miejsca do schronienia na noc, którzy po bezowocnych poszukiwaniach zdecydowali się przenocować w stajni. Jednak to do nich i małego Jezuska przybyli tak honorowi goście jak trzech mędrcy i złożyli dzieciątku pokłon. Całość przeplatana była kolędami i pastorałkami. Puenta biblijnej historii stały się słowa słynnej piosenki: «Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy, dzień zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory (...)».

Miłym punktem spotkania na zakończenie było rozdanie przez Zofię Michalewicz, prezesa TKP Ziemi Zdobunowskiej, bonów pieniężnych dla sześciorga uczniów, ufundowanych przez Fundację Wolność i Demokracja.

Kilka dni wcześniej w Towarzystwie gratulowano uczennicom sobotnio-niedzielnej szkoły języka polskiego Jężyławecie Semeniuk oraz Darii Krasce. Jężyławeta zajęła I miejsce, a Daria otrzymała specjalne wyróżnienie w Międzynarodowym Integracyjnym Konkursie Kolędowym «Nasze Betlejem» zorganizowanym przez Fundację Kultura Górą z Zielonej Góry.

Tradycyjnie w polskich organizacjach w okresie Świąt łamano się opłatkiem. W drugim dniu Bożego Narodzenia w siedzibie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu zebraли się jego członkowie i goście. Spotkanie rozpoczęło się wspólną modlitwą, którą poprowadzili najstarsi – współzałożyciele SKP Danuta Rówieńska i Stanisław Kozarowicz. Następnie prezes organizacji Wiktor Jaruczyk poprosił zebranych o uczczenie minutą ciszy członków Stowarzyszenia zmarłych w 2024 r.: Katarzyny Świcy, Aliny Maslikowej, Janiny Panasiuk, Marii Witiuk oraz poległego żołnierza Alberta Świcy.

Później na slajdach przedstawiono osiągnięcia organizacji w tym roku: funkcjonowanie sobotnio-niedzielnej szkoły i nauki języka polskiego, kultury i historii w Łucku, Lubieszowie, Beresteczku, Horochowie, Kiwercach i Maniewiczach, otwarcie oddziału SKP we Włodzimierzu, porządkowanie polskich cmentarzy w obwodzie, obchody polskich świąt, wyjazdy młodzieży i dzieci do Polski (Wrocław, Kraków, Warszawa). Rozmawiano o tym, co boli, oraz o planach na przyszłość, dzielono się opłatkiem, częstowano się świątecznymi potrawami oraz śpiewano kolędy.

26 grudnia Boże Narodzenie świętowano także w siedzibie Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu. Spotkanie rozpoczęło się od wystąpienia sprawozdania prezesa Centrum Piotra Fryza, który podsumował miniony rok, opowiedział o wynikach działalności sobotnio-niedzielnej szkoły oraz przedstawił plany na przyszły rok.

Życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zgromadzonym złożyły Wiesława Turzańska i Marianna Seroka, nauczycielki języka polskiego z Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, które połączyły się z Tarnopolem online.

Następnie proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego ks. Andrzej Malig odczytał modlitwę

str. 1

29 grudnia Katolicka Cerква відзначала свято Святого Сімейства: Ісуса, Марії та Йосифа. Після служби Божої в парафії Святого Йона Непомука в Дубні на пропозицію новопризначеного вікарія, отця Петра Гордієнка (див. ст. 9) вперше відбувся конкурс родинних вертепів. У ньому взяли участь сім'ї Григор'євих, Діденків, Куліниуків та Пікул.

Кожна szopка була унікальною й відображала талант і креативність її авторів, які у створення такої краси вклали чимало тепла, любові та часу. Наприклад, родина Діденків зробила свою szopку з тіста.

Настоятель храму, отець-канонік Гжегож Оважани скликав спеціальне журі, яке мало визначити переможця. Однак вибір був настільки складним, що журі ухвалило рішення нагородити всіх учасників. Кожна родина отримала смачні подарунки.

Після конкурсу родинних szopок діти та дорослі з Дубенського товариства польської культури представили вертеп, сценарій якого підготував учитель польської мови Павел Каспшик, скерований до Дубна Центром розвитку польської освіти за кордоном, а художнім керівником був Віктор Саюк. До підготовки дійства активно долучилися заступниця голови ТПК Алла Овсіюк та членкиня правління Лілія Павлова. Особливим подарунком для юних акторів стали святкові пакунки, надані Генеральним консульством Республіки Польща в Луцьку.

30 грудня у святково прикрашеній залі суботньо-недільної школи польської мови, що діє при Товаристві польської культури Здобунівщини, зібралися вчителі, учні та їхні батьки. Глядачі вкотре змогли пережити історію Марії та Йосипа, які шукали місце, щоб перебути ніч, і врешті вирішили заночувати у стайні. Однак саме до них і маленького Ісуса прийшли такі почесні гості, як три мудреці, щоб поклонитися дитині. Вся вистава перепліталася колядками. Біблійну історію підсумували слова відомої пісні: «Є такий день, дуже теплий, хоч грудневий, звичайний день, коли зникають всі незгоди (...)».

Приємним моментом зустрічі стало вручення головою ТПК Здобунівщини Софією Михалевич грошових ваучерів для шести учнів, наданих фундацією «Свобода і демократія».

Кількома днями раніше в товаристві вітали учениць суботньо-недільної школи польської мови Єлизавету Семенюк і Дарію Краску. Єлизавета посіла перше місце, а Дарія отримала спеціальну відзнаку в Міжнародному інтеграційному конкурсі колядок «Наш Вифлеєм», організованому фундацією «Kultura Górą» із Зеленої Гури.

Традиційно в польських товариствах на свята ділилися оплатком. У другий день Різдва в луцькому офісі Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської зібралися члени організації та запрошені гості. Зустріч розпочалася зі спільної молитви, яку очолили старожили, співзасновники ТПК: Данута Ровенська і Станіслав Козарович. Після цього голова організації Віктор Яручик попросив присутніх вшанувати хвилиною мовчання членів товариства, що відійшли у вічність у 2024 р.: Катерину Свіцу, Аліну Маслікову, Яніну Панасюк, Марію Вітюк, а також воїна Альберта Свіцу.

Згодом у вигляді слайдів присутнім представили цьогорічні здобутки організації: функціонування суботньо-недільної школи з вивчення польської мови, культури та історії в Луцьку, Любешеві, Берестечку, Горохові, Ківерцях і Маневичах, відкриття відділення у Володимирі, догляд за польськими кладовищами в області, відзначення польських свят, поїздки молоді й дітей до Польщі (Вроцлав, Краків, Варшава). Говорили про наболіле, раділися про майбутнє, ділилися оплатком, частувалися різдвяними стравами та співали колядки.

26 грудня Різдво Христове відзначали в Польському центрі культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі. Зустріч розпочалася зі звіту голови товариства Петра Фриза, який підвів підсумки року, розповів про результати роботи суботньо-недільної школи та поділився планами на 2025 р.

Із Різдвяними святами та Новим роком присутніх привітали вчительки польської мови з Центру розвитку польської освіти за кордоном Веслава Туржанська та Маріанна Серока, які підключилися онлайн.

Молитвою та благословенням настоятель парафії Божого Милосердя в Тернополі, ксьондз Анджей Маліг розпочав наступну час-



Здобунів



Рівне



Дубно

i udzielił zgromadzonym błogosławieństwa. Członkowie PCKiE złożyli sobie życzenia z okazji Świąt.

Chór «Akwarele Tarnopola» wykonał krótki program bożonarodzeniowy przy akompaniamencie fortepianowym kierowniczką zespołu Oksany Koziry. Zabrzmiały zarówno tradycyjne, jak i współczesne kolędy.

Spotkanie opłatkowe członków **Dubnieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej** odbyło się 6 stycznia. Uczestniczył w nim wikariusz kościoła Świętego Jana Nepomucena ks. Petro Hordijenko. Zwracając się do zgromadzonych mówił o znaczeniu wspólnoty, wzajemnego wsparcia i wiary. «Takie spotkania są doskonałą okazją do wzmocnienia wię-

zi między członkami wspólnoty i przypomnienia o prawdziwym znaczeniu Bożego Narodzenia» – powiedział kapłan.

Członkowie Towarzystwa podzielnili się opłatkiem składając sobie nawzajem życzenia. Nie zabrakło również ciepłych rozmów i wspomnień, a udział w spotkaniu dzieci przyniósł wszystkim szczególną radość.

**Tekst powstał na podstawie informacji przesłanych z polskich organizacji przez Elżbietę Piotrowską, Mirosławę Łabęńską, Wiesławę Pisarską, Janę Kłymczuk, Małgorzatę Krasowską, Wiktora Jaruczyka, Alę Flissak**

**Fot. Elżbieta Piotrowska, Mirosława Łabęńska, Anatol Herka, Jana Kłymczuk, Zofia Michalewicz, Wiktor Jaruczyk, Alę Flissak, Alę Owsijuk**

tinu зустрічі. Члени товариства поділилися оплатком і побажали одне одному всього найкращого в новому році.

Хор «Тернопільські акварелі» під фортеп'яний супровід керівниці колективу Оксани Козирі виконав невелику різдвяну програму. Співали і традиційні колядки, і сучасні.

Оплаткова зустріч членів **Дубенського товариства польської культури** відбулася 6 січня. У ній взяв участь вікарій костелу Святого Йона Непомука, отець Петро Гордієнко. Звертаючись до присутніх, він говорив про важливість спільноти, взаємної підтримки та віри. «Такі зустрічі – чудова можливість зміцнити зв'язки між членами громади та нагадати про

справжнє значення Різдва», – зазначив священник.

Члени товариства поділилися оплатком, бажаючи одне одному всього найкращого. Були також теплі розмови та спогади, а участь у зустрічі дітей принесла всім особливу радість.

**У тексті представлена інформація, надіслана з польських організацій Elżbieto Piotrowską, Mirosławo Łabęńską, Wsławo Piarskim, Jano Kłimczuk, Malgożato Krasowską, Wiktoro Jarucykom, Alloo Flissak.**

**Фото: Elżbeta Piotrowska, Mirosława Łabęńska, Anatolij Herka, Jana Klimczuk, Sofia Michalewicz, Wiktor Jaruczyk, Alła Flissak, Alła Owsjuk**

# Spotkanie przedstawicieli wspólnot narodowych

## Зустріч представників національних спільнот

**Представители польской, жидовской, болгарской, венгерской, азербайджанской, армянской и немецкой организации с обvodu tarnopolskiego омовили kwestie ochrony прав меньшинств.**

23 грудня відбулося засідання Ради Організації Мniejszości Народових при Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej. Wzięli w nim udział przedstawiciele różnych товариств. Polską wspólnotę reprezentował Piotr Fryz, prezes Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu.

Podczas spotkania zastępca przewodniczącego Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Pawło Żurba podkreślił znaczenie polityki etnicznej i ochrony praw mniejszości narodowych. «Właściwy poziom ich realizacji jest ważny nie tylko dla zapewnienia stabilności w społeczeństwie, ale także dla procesu integracji europejskiej Ukrainy» – powiedział Pawło Żurba.

Ihor Kulczycki, zastępca dyrektora Departamentu Kultury i Turystyki, przewodniczący Wydziału Polityki Etnicznej, Wolności Sumienia i Transformacji Cyfrowej Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej, poinformował zebranych o stanie realizacji Planu Działań na rzecz wdrożenia w obwodzie Państwowego Programu Narodowo-Kulturowego «Jedność w różnorodności». «W 2024 r. w obwodzie odbyło się ponad 50 wydarzeń» – powiedział szef Wydziału Polityki Etnicznej.

Opracowano również listę miejsc i obiektów ważnych dla wspólnot na-

rodowych i rdzennej ludności w obwodzie tarnopolskim pod względem historycznym, religijnym i kulturowym. Jak zaznaczył Ihor Kulczycki lista obejmuje obecnie 200 miejsc, ale prace nad nią wciąż trwają.

Walerij Baczyński, dyrektor Tarnopolskiej Obwodowej Biblioteki Naukowej, opowiedział o podpisanym w 2024 r. memorandum o współpracy między kierowaną przez niego placówką a Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Krakowie.

Podczas spotkania przedstawiciele wspólnot narodowych podzielnili się swoimi osiągnięciami, oмовили aktualną sytuację w swoich organizacjach i przedstawili propozycje planu działań na 2025 r.

Po posiedzeniu prezesi towarzystw przekazali bibliotece książki w językach mniejszości narodowych. Piotr Fryz przekazał od Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca książki w języku polskim oraz gazety «Monitor Wołyński». Teraz każdy będzie mógł przeczytać najnowsze numery dwutygodnika nie tylko w Polskim Centrum, ale także w bibliotece obwodowej.

**Alła Flissak, Polskie Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu**

**Представники польської, єврейської, болгарської, угорської, азербайджанської, вірменської, німецької організації у Тернопільській області обговорили питання захисту прав національних меншин.**

23 грудня відбулося засідання Ради національно-культурних товариств національних меншин при Тернопільській обласній військовій адміністрації. У ньому взяли участь представники різних спільнот. Польську представляв голова Польського центру культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі Петро Фриз.

Під час зустрічі заступник голови обласної військової адміністрації Павло Журба наголосив на важливості питань етнополітики та захисту прав національних меншин. «Належний рівень їх реалізації важливий не лише для забезпечення стабільності в суспільстві, але й для євроінтеграційного процесу України», – зазначив Павло Журба.

Заступник директора департаменту культури та туризму, очільник управління етнополітики, свободи совісті та цифрових трансформацій ТОВА Ігор Кульчицький поінформував присутніх про стан виконання плану заходів із реалізації в області Державної цільової національно-культурної програми «Єдність у розмаїтті». «У 2024 р. в області провели понад 50 заходів», – зазначив він.

Сформовано також перелік місць та об'єктів історичного, релігійного та культурного значення для національних спільнот і корінних народів

України на території Тернопільської області. На цей момент, за словами Ігоря Кульчицького, до переліку увійшли 200 місць, проте робота над ним продовжується.

Директор Тернопільської обласної універсальної наукової бібліотеки Валерій Бачинський розповів про підписаний у 2024 р. меморандум про співпрацю між книгозбірнею та Воєводською публічною бібліотекою у Кракові.

Під час засідання представники національно-культурних товариств поділилися здобутками, обговорили поточний стан справ в організаціях і внесли пропозиції до плану роботи на 2025 р.

Після заходу голови товариств передали обласній бібліотеці підбірку літератури мовами спільнот, які вони представляють. Петро Фриз передав від Польського центру культури та освіти імені Мечислава Кромпця книги польською мовою та підшивку газети «Волинський монітор». Тепер усі очі очікують ознайомлюватися зі свіжими номерами двотижневика не лише в Польському центрі, а й в обласній бібліотеці.

**Alła Flissak, Польський центр культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі**

### Informacja wołyńska

### Волинська інформація

30 grudnia z rosyjskiej niewoli wróciło kolejnych 189 Ukraińców. Wśród nich jest trzech mieszkańców obvodu wołyńskiego: Jarosław Myroniuk (Hołoby, ur. 1996), Ihor Pawlak (Łuck, ur. 1981) i Jurij Romaniuk (Strumiwka, ur. 1973).

30 грудня ще 189 українців звільнили з російського полону. Серед них – троє волинян: Ярослав Миронюк (Голоби, 1996 р. н.), Ігор Павляк (Луцьк, 1981 р. н.) та Юрій Романюк (Струмівка, 1973 р. н.).

W ubiegłym roku mieszkańcy obvodu wołyńskiego zapłacili 20,2 mld hrywien podatków, które trafiły do budżetów wszystkich szczebli.

Torik wołyniani spłacili 20,2 млрд грн податкових платежів, які надійшли до бюджетів усіх рівнів.

Zespół pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łucku przekazał na potrzeby 100. brygady samochodów terenowych do wykonywania misji bojowych.

Kolektiv Luцького педагогічного коледжу передав для 100-ї бригади позашляховик для виконання бойових завдань.

W 2024 r. w Kowelskim Zespole Opieki Zdrowotnej przeszczepiono trzy serca i implantowano 24 sztuczne serca.

У ковельському медоб'єднанні за 2024 р. здійснили трансплантацію трьох сердець і встановили 24 апарати штучного серця.

Szmaragd został wybrany kolorem roku 2025 w Łucku. Jest to kolor liści wierzb, zieleni i rezerwatu zoologicznego «Hnidawskie Wołoto» położonego w granicach miasta.

Kolorem 2025 roku w Luцьku обрали смарагдовий. Це колір вербового листя, зелені та загалом зоологічного заказника в межах міста «Гнідавське болото».

Obwód wołyński otrzyma 112 mln hrywien z budżetu państwa na zakup autobusów szkolnych.

Волинська область отримає 112 млн грн із держбюджету на закупівлю шкільних автобусів.

# Kościół jest moim życiem

«Кiedy przychodzę do kościoła, to jakby odradzam się na nowo. Pan jest tu w każdym zakątku» – mówi parafianka zdołbunowskiego kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła, członkini miejscowego Towarzystwa Kultury Polskiej, Henryka Ryszarda Cyron.

«Monitorowi Wołyńskiemu» pani Henryka opowiedziała o zachowaniu wiary, mimo dziecięcych lat, kiedy nie mogła swobodnie chodzić na nabożeństwa do świątyni i modliła się tylko w myślach.

## Matka była Ukrainką, a ojciec – Polakiem

Rodzice naszej rozmówczyni, Olga (1908–2012) i Jan (1904–2014) Kozakowie, pochodzą z Sądowej Wiszni w obwodzie lwowskim (obecnie rejon jaworowski). Po ślubie przeprowadzili się do Lwowa.

«Dziadek ze strony mamy miał na imię Mychajło, imienia babci nie pamiętam: zmarła, gdy miałam około pięciu lat. Mama miała dwie siostry, Stefanię i Katarzynę, oraz brata Antka. Rodzice ojca nazywali się Tekla i Michał Kozakowie. Pochodzę z wielodzietnej rodziny, w której wychowało się nas siedmioro: Stefania (ur. 1928), Helena (ur. 1930), Tadeusz (ur. 1932), Eugeniusz (ur. 1935), Lidia (ur. 1938), ja, czyli Henryka Ryszarda (ur. 1946) i Aldona (ur. 1950).

Moja mama była Ukrainką, a ojciec – Polakiem. Mama była grekokatoliczką, ojciec – rzymskim katolikiem. Pobrali się w grekokatolickim kościele w Sądowej Wiszni. Kiedy ksiądz ich pytał, mama odpowiadała po ukraińsku, a ojciec – po polsku. Tak później wspominali. My, dzieci, z ojcem rozmawialiśmy tylko po polsku, a z mamą – po ukraińsku. Mama zwracała się do ojca po ukraińsku, a tata do niej – po polsku. Doskonale się rozumieli. Mama była krawczynią, a ojciec zajmował się dostawami» – zaznacza pani Henryka.

W latach wojennych Jan Kozak nie został powołany do wojska. «Miał chory żołądek i wątrobę. Był operowany i prawdopodobnie dlatego nie otrzymał powołania do służby. Nasza rodzina mieszkała w prywatnym domu. Starsze rodzeństwo opowiadało, że podczas bombardowań wszyscy schodzili do kanału Pełtwi i tam siedzieli... Lidia wspominała, że brakowało im jedzenia» – mówi pani Henryka.

Jej starsze rodzeństwo chodziło do polskiej Szkoły nr 10 w centrum Lwowa. Dziś jest to Liceum nr 10 im. Świętej Marii Magdaleny z polskim językiem nauczania. Ta placówka szkolna działa od 1816 r. Z kolei Henryka i jej młodsza siostra Aldona ukończyły ukraińską Szkołę nr 78. «Mieszkałyśmy na przedmieściu, a dziesiąta szkoła znajduje się w centrum. Siostra Lidia poprosiła rodziców, by nie oddawali nas, młodszych, do tej szkoły, żebyśmy nie musiały jeździć tramwajami

w tę i z powrotem. Uczyliśmy się więc po ukraińsku» – wyjaśnia Henryka.

Krewni ojca wyjechali do Polski, jednak rodzina Kozaków została we Lwowie: «Kiedy cała rodzina taty wyjeżdżała, mama powiedziała, że nigdzie nie pojedzie. Tak więc zostali. Tata utrzymywał kontakt ze swoją rodziną. Jego krewni przyjeżdżali do nas, do Lwowa, w odwiedziny. Moja starsza siostra Stefania również przeniosła się do Polski: wyszła za mąż za Polaka. Wszyscy inni bracia i siostry mieszkali we Lwowie».

## «Modliła się w myślach»

Niedługo po ukończeniu szkoły Henryka wyszła za mąż za Konstantego Cyrona (1940–1989). «Nie wzięliśmy ślubu kościelnego. Mąż ukończył szkołę milicyjną we Lwowie i został skierowany do Ostroga jako milicjant dochodzeniowy. Dlatego przenieśliśmy się ze Lwowa. Mieszkałyśmy w Ostrogu przez około 10 lat» – zaznacza pani Henryka.

W rodzinie urodziło się dwóch synów: Edward (ur. 1967) i Ruslan (ur. 1971). «Jako pięcioletka zaczęłam chodzić do Katedry Lwowskiej. Zostałam ochrzczona przez ks. Rafała Kiernickiego, który później udzielił mi pierwszej komunii. Po latach ochrzcił w katedrze także moich synów» – mówi nasza rozmówczyni.

Z Ostroga Konstanty Cyron został skierowany do Zdołbunowa jako zastępca komendanta milicji. «Dostałam się do Rówieńskiej Szkoły Medycznej. Przez 43 lata pracowałam jako pielęgniarka zabiegowa w szpitalu w Zdołbunowie» – dodaje pani Henryka.

Do kościoła wróciła po śmierci męża w 1989 r. «W małżeństwie z Konstantym nie obchodziliśmy świąt i nie chodziliśmy na msze. A ja jestem osobą bardzo wierzącą. Zawsze modliłam się w myślach. W Ostrogu mieszkaliśmy w pobliżu kościoła. Wówczas działała w nim szkoła sportowa. Wtedy w niedzielę mogłam wyjść, pochodzić w pobliżu świątyni, pomodlić się. Tak było... Na święta mąż nigdy nie pracował: mówiłam, że jest święto, i nic nie robił. W Wielką Sobotę spotykaliśmy się u przyjaciółki, która miała piec. Ugniatałyśmy z nią ciasto i piekłyśmy paskę. Kiedy Konstanty zmarł, zaczęłam chodzić do kościoła. Po raz pierwszy przyjechałam do kościoła w Ostrogu już jako wdowa. To było pierwsze nabożeństwo w odzyskanym kościele. Pamiętam, że mszę odprawiał ks. Antoni Andrusczyński» – wspomina nasza rozmówczyni.

# Костел – це МОЄ ЖИТТЯ

«Я немов народжуюся знову, коли приходжу в костел. Господь тут у кожному куточку», – ділиться сокровенним парafianка здоłбунівського костелу Святих Апостолів Петра і Павла, членкиня місцевого Товариства польської культури Генрика-Ришарда Цирон.

Сьогодні вона розповідає «Волинському монітору» про збереження віри, незважаючи на ті десятки років, протягом яких вона не могла вільно відвідувати служби Божі у храмах і молилася лише подумки.

## Мама – українка, тато – поляк

Батьки нашої співрозмовниці, Ольга (1908–2012 рр.) і Ян (1904–2014 рр.) Козаки, – із Судової Вишні на Львівщині (нині Яворівський район). Після одруження вони переїхали до Львова.

«Дідуся по мамі звали Михайло, а ім'я бабці не пам'ятаю: вона померла, коли мені було десь п'ять років. У мамі були дві сестри, Стефанія та Катажина, і брат Антек. Батьки тата – Текля і Михайло Козаки. Я – з багатодітної сім'ї. Нас семеро: Стефанія (1928 р. н.), Гелена (1930 р. н.), Тадеуш (1932 р. н.), Євгеній (1935 р. н.), Лідія (1938 р. н.), я (тобто Генрика-Ришарда, 1946 р. н.) та Альдона (1950 р. н.).

Моя мама – українка, а тато – поляк. Мама – греко-католичка. Тато – римо-католик. Вони брали шлюб у греко-католицькому храмі в Судовій Вишні. І як священник питався, то мама відповідала українською, а тато – польською. Таке вони мені розповідали. І пізніше ми, діти, говорили з татом тільки польською, а з мамою – українською. Мама говорила до тата українською, а тато до неї – польською. І прекрасно розумілися. Мама була кравчиною, а тато працював доставником», – зазначає Генрика.

У роки війни Яна Козака не призвали до війська. «Тато мав хворі шлунок і печінку. Його оперували, тому, мабуть, і не призвали на службу. Наша родина жила в приватному будинку. І коли бомбили Львів, то, як старші розказували, всі спустилися до каналу Полтви й там сиділи... Лідія говорила, що їсти вдовосталь не було», – каже пані Генрика.

Її старші брати та сестри ходили до польської школи № 10, що в центрі Львова. Нині це Ліцей № 10 імені Святої Марії Магдалени з польською мовою викладання. Цей навчальний заклад діє в місті із 1816 р. Своєю чергою Генрика та її менша сестра Альдона закінчили українську школу № 78. «Ми жили в передмісті, а десята школа – в центрі. І сестра Лідія сказала батькам, щоб вони не віддавали нас, менших, туди, щоб ми не мусили їздити трамваями на

уроки й додому. Тому ми пішли до української школи», – пояснює Генрика.

Рідня її тата виїхала до Польщі, натомість сім'я Козаків залишилася у Львові: «Коли вся татова родина виїжджала, мама сказала, що нікуди не поїде. Тому вони zostалися. Але зв'язок із родичами тато підтримував. Рідні потім гостили в нас у Львові. До Польщі теж переїхала моя старша сестра Стефанія: вона вийшла заміж за поляка. Усі інші брати й сестри жили у Львові».

## «Молилася подумки»

Невдовзі після закінчення школи Генрика вийшла заміж за Костянтина Цирона (1940–1989 рр.). «Ми не вичаїлися. Він закінчив школу міліції у Львові і його направили до Ostroga на роботу слідчим. Тому ми переїхали з Львова. В Ostrozі прожили близько 10 років», – говорить Генрика.

У подружжя народилося двоє синів: Едуард (1967 р. н.) і Руслан (1971 р. н.). «Із п'яти років я ходила до львівського катедрального собору. Мене хрестив отець Рафал Керницький, і він же уділив мені Перше причастя. Він і моїх синів охрестив у катедрі», – каже наша співрозмовниця.

З Ostroga Костянтина Цирона згодом направили в Zdołbuniv на посаду заступника начальника міліції. «Я вступила в Рівненське медучилище. І 43 роки пропрацювала процедурною медсестрою в лікарні в Zdołbunovі», – додає Генрика.

До костелу вона повернулася після смерті чоловіка, в 1989 р. «У шлюбі з Костянтином ми не відзначали свята й не ходили на служби Божі. А я – дуже віруюча людина. Тому завжди молилася подумки. Як жили в Ostrozі, то мешкали неподалік костелу. На той час там була спортивна школа. То в неділю я могла вийти, походити біля храму, помолитися про себе. Отак було... Але на свята чоловік ніколи не працював: я казала, що сьогодні свято, і він нічого не робив. І напередодні Великодня ми збиралися в товаришки, в якій була піч, місити й випікати паски. Як Костянтин помер, я почала ходити до костелу. Вперше приїхала до Ostroga в костел уже вдовою. Це була перша служба у поверненому храмі. Пам'ятаю, її відправляв отець Антоній Андрущишин», – пригадує наша співрозмовниця.



1



2



3

## «Жилиśmy w kościele.

## Całe moje życie było tutaj»

Wkrótce Henryka poznała innych katolików ze Zdobunowa, razem z nimi uczęszczała na msze, w szczególności w Równem. «Poznałam Olenę Neczyporuk, Zinaidę Nowosielską. Zaczęliśmy jeździć do Równego. Wtedy kościół nie był jeszcze w całości oddany katolikom, nabożeństwa były odprawiane na pierwszym piętrze kościoła garnizonowego; wciąż działała tam hala sportowa. Pamiętam, jak całą parafią przechodziliśmy przez miasto i niesiliśmy krzyż do kościoła Świętego Antoniego, gdzie urządzono salę organową. Krzyż został umieszczony na terenie w pobliżu świątyni. Modliliśmy się... Parafianie w Równem odzyskali tylko jedną świątynię – kościół garnizonowy pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Zaczęliśmy remont. Razem z Nowosielską jeździliśmy, by pomagać przy pracach. Opiekował się wszystkim ks. Władysław Czajka.

Kiedy katolicy odzyskali kościół w Równem, zaczęliśmy domagać się zwrotu naszego kościoła w Zdobunowie. Był tam wówczas sklep meblowy. Jeździliśmy z Nowosielską do dyrektora tego sklepu. Gdy kościół został nam w końcu zwrócony, my, parafianie, zaczęliśmy wszystko remontować, ponieważ budynek był zaniedbany. Pamiętam, jak wspinałam się po rusztowaniach, by pobielić ściany. Nowosielska, która, nawiasem mówiąc, była szefową rady parafialnej, mówiła mi: czego się boisz, hop do góry» – mówi Henryka Ryszarda.

Wspomina, że krzyż na kościół zrobił i zainstalował pan Besar, starszy mężczyzna z niepełnosprawnością: «Nie miał nóg, ale udało mu się wspiąć na sam szczyt i postawić krzyż. On też robił dach na kościele. My z kolei sprzątnęliśmy, robiliśmy remont w środku. Całe moje życie było tutaj. Wówczas praktycznie mieszkaliśmy w kościele. Co jeszcze mogę powiedzieć? Kościół jest moim życiem».

Podczas prac w kościele nasza rozmówczyni poznała swojego drugiego męża: «Chodziłam bielić, malować, a Leonard Sikorski (1948–1998) pomagał w remoncie kościoła i plebanii. Pewnego dnia bieliłam, a on wchodzi i pyta: co pani robi? – Bielię. – A czy jest pani wierząca? – Pewnie, że jestem. – Też wierzę. Tak się poznaliśmy. Później, w 1994 r., wyszłam za niego za rękę. Wzięliśmy ślub w kościele... Spędziliśmy razem tylko cztery lata. Zmarł na udar».

Pierwsza msza święta w odnowionym zdobunowskim kościele odbyła się na Boże Narodzenie w 1991 r. Nabożeństwo odprawił ks. Antoni Andruszczyszyn.

## Spotkania z Papieżem

Henryka Cyron dołączyła do Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej wraz z jego założeniem. «Jednoczyliśmy się. Spotykaliśmy się i obchodziliśmy każde święto, zarówno religijne, jak i narodowe, na przykład Dzień Niepodległości Polski. Pierwszą prezes Towarzystwa była Irena Androszczuk, a po niej – Zofia Michalewicz. Zorganizowała nas w zespole «Seniorki». W jego składzie wielokrotnie występowałyśmy w Polsce na festiwalach i w różnych miejscowościach Ukrainy. Dostawałyśmy nagrody. Jako pielęgniarka podczas naszych podróży miałam specjalną misję – byłam odpowiedzialna za apteczkę i w razie potrzeby udzielałam pierwszej pomocy. Także wiele razy towarzyszyłam dzieciom podczas licznych wycieczek po Polsce i Ukrainie. Na przykład wraz z dziećmi ze szkoły polskiej przy Towarzystwie weszliśmy na Howerlę» – dzieli się wspomnieniami pani Henryka.

Kilka razy jeździła na spotkania z Papieżem: Janem Pawłem II i Benedyktem XVI: «Po raz pierwszy byłam na spotkaniu z Janem Pawłem II w Zamostcu. Potem jeździłam do Krakowa i Lwowa. Kiedy byliśmy z naszą zdobunowską grupą we Lwowie w 2001 r. podczas pielgrzymki Jana Pawła II, pamiętam, że stałam przy ogrodzeniu. Ktoś z naszej grupy zasłabł. Poprosili mnie o pomoc. I potem nie mogłam się przebić przez tłum. Dlatego mój syn Edward wziął mnie na ręce i podniósł, żebym zobaczyła papieża Jana Pawła II».

Dziś pani Henryka należy do kilku ruchów katolickich, w tym do Legionu Maryi. Jej starsza sio-



## «Ми жили в костелі.

## Все моє життя було тут»

стра Lidia była świecką franciszczanką. Z jej pomocą nasza rozmówczyni na początku lat 90. XX w. otrzymała sakrament bierzmowania we Lwowie. Udzielił go ks. Marian Jaworski, który później został arcybiskupem lwowskim i pierwszym rzymskokatolickim kardynałem w niepodległej Ukrainie.

## Przy stole zbierała się cała rodzina

Nasza rozmówczyni wspomina, jak obchodzono Boże Narodzenie i Wielkanoc w jej rodzinie, kiedy była jeszcze małą dziewczynką i mieszkała z rodzicami we Lwowie: «Przed Bożym Narodzeniem ojciec szedł na targ, by kupić choinkę. Pamiętam: siedzmy z Aldoną w domu, tata podchodzi do okna z podwórka i trzęsie choinką. I już się cieszymy. Zawsze razem ozdabialiśmy choinkę. Matka piekła makowiec, sernik, pączki. A na Wigilię mieliśmy zupę grzybową. Na kolację zbierała się cała rodzina. Przypominam sobie, jak jako mała dziewczynka czekałam na tę kolację. Na Boże Narodzenie dzieliłiśmy się opłatkiem. Cała rodzina siada, ojciec czyta modlitwę, błogosławi i daje każdemu po kawka. Bierzesz opłatek i przekazujesz dalej. Chodziliśmy z koleżką: zbieraliśmy się i śpiewaliśmy pod oknami domów, a gospodarze wyносили smakołyki i pieniądze. Na Święta zawsze chodziliśmy do kościoła. Pamiętam, że w kościele zawsze stała duża i piękna choinka.

Na Wielkanoc zawsze chodziliśmy do kościoła, aby poświęcić paszkę, kiełbasę, jajka. Mama szykowała nam nowe spódnice i buty, żebyśmy szły do świątyni w nowych, ładnych ubrankach. Mieszkaliśmy w prywatnym domu i mieliśmy gospodarstwo. Przed Wielkanocą zarzynaliśmy świnię i robiliśmy kiełbasę. Tata sam ją wędził. Do dziś nie mogę zapomnieć smaku tej kiełbasy... Pisanek u nas nie było – po prostu malowaliśmy jajka w łupinkach cebuli. Nigdy też nie mieliśmy tradycji bicia jaj. Był duży talerz, na którym wkładano jaja. Gdy siadaliśmy przy stole, tata brał jedno święcone jajko, dzielił go i dawał każdemu po kawalczku. Teraz w mojej rodzinie robimy tak samo. Na Wielkanoc dzielę na wszystkich gości święcone jajko, a w Boże Narodzenie – opłatek. Takie są nasze zwyczaje».

Pani Henryka ma dużą rodzinę. Ma dwóch synów, Edwarda i Rusłana, czworo wnuków i jednego prawnuka. «Gorliwie się modlę do Boga. Odmawiam codziennie po kilka modlitw. Proszę Boga i Matkę Bożą o sprawiedliwy pokój» – mówi Henryka Cyron.

Olga Szerzeń

Na zdjęciach z rodzinnego archiwum Henryki Ryszardy Cyron: 1. Pierwsza komunія Henryki i Aldony w Katedrze Łacińskiej we Lwowie. 1960 r. 2. Henryka Ryszarda Cyron, Lwów. 1964 r. 3. Henryka Ryszarda Cyron w kościele zdobunowskim z ks. Andrzejem Ścisłowiczem. 4. Na spotkaniu z Janem Pawłem II w Zamostcu.

gійne, i національне, як-то, наприклад, День Незалежності Польщі. Відразу головою товариства була Irena Androszczuk, a після неї його очолила Софія Михалевич. Вона нас зорганізувала в ансамбль «Сеньйорки». У його складі ми багато разів виступали в Польщі, їздили на фестивалі й по Україні. Отримували нагороди. У поїздках як медичка я завжди мала особливу місію – відповідала за аптечку й за потреби надавала першу допомогу. Також я неодноразово супроводжувала дітей у поїздках до Польщі та по Україні. Наприклад, разом із дітьми з польської школи при товаристві ми підкорили Говерлу», – ділиться спогадами пані Генрика.

Кілька разів вона їздила на зустрічі з Папою – з Йоаном Павлом II та Бенедиктом XVI: «Найпершою була зустріч із Йоаном Павлом II у Замості. Потім їздила до Кракова та Львова. Як були з нашою здолбунівською групою у Львові у 2001 р., коли приїжджав Йоан Павло II, то пам'ятаю, що я стояла біля парасюта. І от комусь із нашої групи зробилося недобре. Мене покликали надати допомогу. А потім крізь натовп я не змогла протиснутися. То мій син Едуард узяв мене на руки й підняв, щоб я побачила Папу Йоана Павла II».

Нині пані Генрика входить до складу кількох католицьких рухів, зокрема до «Легіону Марії». А її старша сестра Лідія була світською францисканкою. З її поміччю наша співрозмовниця на початку 1990-х прийняла таїнство миропомазання у Львові. Його уділив отець Мар'ян Яворський – згодом архієпископ львівський і перший римо-католицький кардинал із невідомої України.

## За столом збиралася вся родина

Далі наша співрозмовниця пригадує, як відзначали Різдво і Великдень у її родині, коли вона ще була маленькою дівчинкою й мешкала з батьками у Львові: «Перед Різдвом тато раненько збирався на базар, щоб купити ялинку. Пригадую: ми з Альдоною сидимо в хаті, тато підходить до вікна з двору й трусить ялинкою. І ми вже такі раді. Завжди разом наряджали ялинку. Мама пекла маківник, ситник, пампухи. А на Святвечір у нас була грибна зупа. На вечерю збиралася вся родина. Я так пам'ятаю, як маленькою чекала цієї вечері. А на Різдво мали оплаток. Уся сім'я сідає, тато читає молитву, благословляє і кожному дає шматочок. Ти береш оплаток і передаєш далі. Ще ходили колядувати: ми збиралися й співали під вікнами будинків, а господарі виносили смаколики та копійки. Обов'язково на Різдво теж ходили в костел. Пригадую, в храмі завжди стояла велика й гарна ялинка.

І на Великдень завжди ходили до костелу святити паску, ковбасу, яйця. Мама готувала нам новенькі спіднички і черевички, щоб ми гарненькі й у новенькому йшли до храму. Ми жили в приватному будинку й мали господарство. То перед Великоднем забивали кабана й самі робили ковбасу. Тато її сам коптив. Досі не можу забути смак тієї ковбаси... Писанок у нас не було – яйця просто малювали в цибулінні. Ніхто ними не бився. Була велика таріль, де викладали яйця. І як сідали за стіл, тато брав одне свячене яйце, розділяв його і кожному давав по шматочку. Зараз у моїй родині все так само. На Великдень я розділяю між гостями свячене яйце, а на Різдво – оплаток. Отакі наші звичаї».

У пані Генрики – велика родина. Вона має двох синів, Едуарда і Руслана, чотирьох онуків і одного правнука. «Я дуже сильно молюся до Бога. Щодня відмовляю по кілька молитов. Прошу Бога та Матінку Божу про справедливий мир», – каже Генрика Цирон.

Ольга Шершень

На фото з родинного архіву Генрики-Ришарди Цирон: 1. Перше Причастя Генрики та Альдони в Латинському кафедральному соборі, Львів. 1960 р. 2. Генрика-Ришарда Цирон, Львів. 1964 р. 3. Генрика-Ришарда Цирон у здолбунівському костелі з отцем Анджеем Сцісловичем. 4. На зустрічі з Йоаном Павлом II у Замості.

## Зустрічі з Папою

Від моменту заснування Товариства польської культури Здолбунівщини Генрика Цирон входить до його складу. «Ми гуртувалися. Зустрічалися й відзначали кожне свято – і релі-

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Projekt «Polskie Media na Ukrainie 2023–2025» realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Projekt «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» фінансує Міністерство закордонних справ РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023», оголошеного Кancelariєю голови Ради міністрів РП. Проект «Польські медіа в Україні 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора/ів і не представляє офіційну позицію Міністерства закордонних справ РП.

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023–2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pełne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach inicjatywy przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadaną w zakresie wsparcia Polaków w Polsce w 2023 roku. Zmiana nie ma skutku w odniesieniu do wcześniejszych założeń i nie stanowi informacji o zmianach w polityce zagranicznej.

# Represje wobec wołyńskich Polaków: Jan Kurowski

## Репресовані волинські поляки: Ян Куровський

Слідство в справі Яна Куrowskiego trwało od września 1939 r. do kwietnia 1941 r. Po ponad półtora roku więzienia został zesłany do łagrów w okolicach Workuty.

Слідство у справі Яна Куровського тривало з вересня 1939 р. до квітня 1941 р. Після більш ніж півторарічного перебування у в'язницях його відправили в табори біля Воркути.

Jan Kurowski był referentem Starostwa Powiatowego w Łucku. Został aresztowany w miejscu pracy w pierwszych dniach władzy sowieckiej na Wołyniu, 23 września 1939 r. Tego dnia w Łucku aresztowano wielu urzędników administracji państwowej i samorządowej, pracowników sądownictwa i bankowości oraz policjantów.

Z ankiety aresztowanego dowiadujemy się, że Jan Kurowski, s. Feliksa, urodził się 14 grudnia 1905 r. w Lubartowie w województwie lubelskim. Rodzice jego byli chłopami, posiadali trzy morgi ziemi, mieli dom i krowę. W 1934 r. Jan ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim.

W chwili aresztowania w 1939 r. był kawalerem, mieszkał w Łucku przy ul. Chopina 13. Razem z nim mieszkała jego siostra Władysława Genowefa, która miała 24 lata. Rodzice Feliks i Marianna oraz 44-letni brat Karol mieszkali na terenach okupowanych przez Niemcy.

W protokole zapisano, że Jan Kurowski miał stopień podporucznika rezerwy i pracował jako referent wydziału administracyjno-karnego Starostwa Powiatowego w Łucku. Dodajmy, że podpisał dokument w języku rosyjskim. Zatrzymanego umieszczono w więzieniu w Łucku.

28 września Kurowski został wezwany na pierwsze przesłuchanie. Śledczy zaprotokołował, że aresztowany w latach 1930–1931 służył w wojsku, po 15 miesiącach służby ukończył szkołę podchorążych w Tomaszowie Lubelskim. Kurowski zaprzeczył bezpośredniej współpracy z policją polityczną i oświadczył, że zajmował się jedynie papierkową robotą. Według niego m.in. nakładał kary pieniężne za propagandę proniemiecką.

«Na przykład jesienią 1938 r. było kilka doniesień policji politycznej, że Niemcy zwołują zebrań. Kary nakładane na niemiecką inteligencję i chłopów za zgromadzenia wahały się od 50 do 300 zł. Za rozpowszechnianie gazet kary stanowiły do 50 zł» – czytamy w protokole. Dokument stwierdza, że Kurowski karał także Ukraińców za nielegalne otwarcie spółdzielni w Łucku i Olyce oraz mleczarni w Rozyszcach i Knihininku. W Poddębcach i Czarukowie Ukraińcy byli karani za ukraińskie gazety przekazywane ze Lwowa. Śledczy nie sprecyzował, jakie to były gazety.

30 września, na kolejnym przesłuchaniu, Jan Kurowski powiedział, że karał także Polaków za nielegalne zgromadzenia Stronnictwa Narodowego oraz redaktora gazety tej siły politycznej. Na pytanie, czy karał też komunistów, były referent odpowiedział, że w 1936 r. w jakieś święta rewolucyjne odbyło się w Szczurynie nielegalne zgromadzenie, którego uczestnicy zostali ukarani grzywną po 25 zł, ale ostatecznie skazano ich na zapłacenie tylko 3 zł od osoby. Nie wiedział jednak, czy byli to komuniści, powiedział: «Policja po prostu doniosła w swoich raportach, że trzeba było te osoby ukarać. Ukarałiśmy, nie wiedząc, czy byli to komuniści, czy nie».

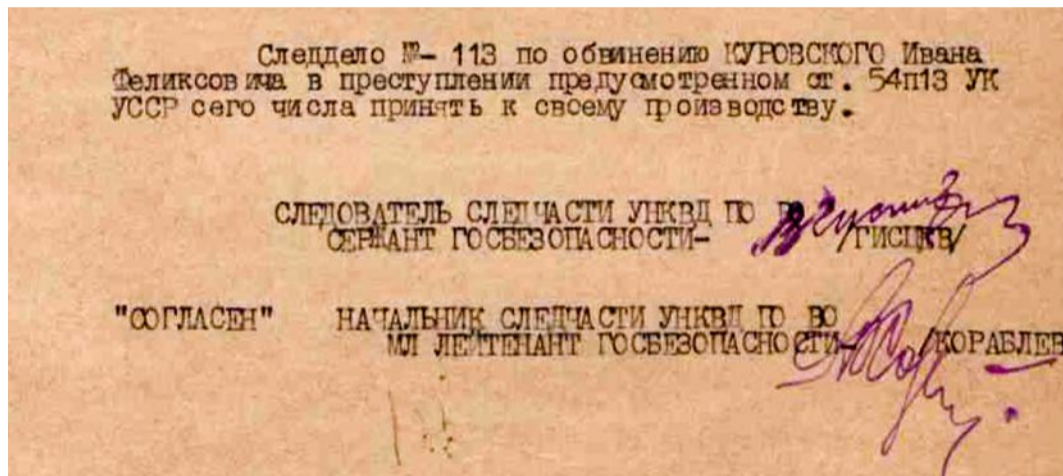
Z tym dokumentów i późniejszych protokołów przesłuchań widzimy, że Kurowski starał się nie podawać nazwisk, konkretnych dat i miejsc.

Choć czynności śledcze faktycznie już trwały, Kaładze, funkcjonariusz Wołyńskiego Wydziału Obwodowego NKWD Ukrainskiej SRR, dopiero 3 października wydał decyzję o wszczęciu wstępnego śledztwa. Oskarżenia były standardowe – walka z ruchem rewolucyjnym w Polsce.

Lecz już 4 października, czyli następnego dnia, ten sam starszy lejtnant Kaładze zakończył (!) wstępne śledztwo i przekazał sprawę do prokuratury wojskowej.

Posiedzenie Trybunału Wojskowego 5 Armii odbyło się 15 października 1939 r. Członkowie trybunału uznali, że nie ma wystarczających dowodów winy i zwrócili sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Sprawa, która została «zakończona» w ciągu dwóch dni, utknęła w martwym punkcie. Naj-



prawdopodobniej dlatego, że śledczy nie mogli sobie poradzić z natłokiem pracy. Kolejny dokument datowany jest na 29 kwietnia 1940 r. Stwierdza, że nakaz śledztwa nie został wykonany, w związku z czym sprawa wróciła do Wołyńskiego Wydziału Obwodowego z propozycją rozpatrzenia jej w terminie dziesięciu dni. Sprawę przyjęto jednak do realizacji dopiero 5 września 1940 r.

Seria przesłuchań Kurowskiego nie przyniosła nic nowego. Aresztowany zapewniał, że nie walczył z komunistami i nie składał żadnych konkretnych zeznań, które można by wykorzystać przeciwko niemu. Śledczy Giscew przesłuchał świadków Ukraińca Pawła Skorobagatowa i Żyda Leizera Lerner, których podejrzano kiedyś ukarał grzywną, a także kolegów z pracy, urzędników Edmunda Kretowicza i Marię Annę Puchalską. Koledzy zaznaczyli, że nie znali Kurowskiego dostatecznie blisko, więc Giscew oparł się o zeznania dwóch pierwszych świadków. I chociaż Kurowski zaprzeczył wszystkim oskarżeniom podczas konfrontacji z Skorobagatowem, 17 września 1940 r. sprawa została zakończona i skierowana do rozpatrzenia przez Kolegium Specjalne NKWD ZSRR.

Według wyciągu z protokołu nr 37 z 7 kwietnia 1941 r. Jan Kurowski został umieszczony w poprawczym obozie pracy na okres ośmiu lat, licząc od 28 września 1939 r.

Z trzystronicowego kwestionariusza znajdującego się na stronie zapisyterroru.pl, wypełnionego przez Jana Kurowskiego 15 stycznia 1943 r., dowiadujemy się o dalszych losach bohatera naszego eseju. W połowie kwietnia 1941 r. został zesłany do Siewpieczłagu, trafiając po drodze do szeregu więzień we Lwowie, Kijowie, Charkowie i Dniepropietrowsku. Jego obóz znajdował się nad rzeką Usą, 160 km od Workuty. Więźniów nękał mróz, a podczas krótkiego ciepłego sezonu komary, gdyż baraki stały na bagnach. Więźniowie pracowali po 12 godzin, nie licząc czasu na dojazd do miejsca pracy i z powrotem. Praca polegała na ułożeniu toru kolejowego. Normy pracy były wysokie, więc prawie nigdy nie otrzymywali pełnej racji żywnościowej. Więźniowie nie mieli ciepłej odzieży i obuwi, byli niemal pozbawieni opieki medycznej.

21 września 1941 na mocy układu Sikorski-Majski Kurowski został zwolniony. Przez kilka miesięcy pracował w kolchozie w Turtkul (Karakalpacka ASRR) i niedaleko Samarkandy w Uzbekistanie. 2 lutego w mieście Kermine wstąpił do 7 Dywizji Piechoty w Armii Andersa. Dalsze jego losy nie są nam znane.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 31 maja 1989 r. Jan Kurowski został zrehabilitowany.

\*\*\*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Na zdjęciu: Uchwała o przyjęciu sprawy do realizacji.

prosto pisała, że trzeba pokarać. Mi karali, nie znając, komuniści czy nie».

U цьому документі й наступних протоколах допитів прослідковується, що Куровський намагався не називати прізвищ, конкретних дат і місцевостей.

Хоча слідчі дії вже фактично тривали, постанову про початок попереднього слідства уповноважений Волинського обласного відділення НКВД УССР Каладзе виписав лише 3 жовтня. Звинувачення були стандартні – боротьба проти революційного руху в Польщі. А вже 4 жовтня, тобто наступного дня, цей же старший лейтенант Каладзе попереднє слідство закінчив (!) і передав справу у воєнну прокуратуру.

Засідання Воєнного трибуналу 5-ї армії проходило 15 жовтня 1939 р. Члени трибуналу дійшли висновку, що доказів вини недостатньо й повернули справу на дослідження.

Справа, яку «завершили» за два дні, забуксувала. Найімовірніше, тому що слідчі не справлялися з потоком роботи. Наступний документ датований аж 29 квітня 1940 р. У ньому констатується, що наказ про дослідження не був виконаний і тому справу повертають у Волинський обласний відділ із пропозицією розглянути її впродовж десяти днів. Проте справу прийняли до виконання аж 5 вересня 1940.

Серія допитів Куровського нічого нового не дала. Арештований наполягав на тому, що з комуністами не борювався, і не давав жодних конкретних показів, які можна було використати проти нього. Слідчий Гiscew допитав свідків: українця Павла Skorobagatova і єврея Лейзера Лернера, яких підслідний колись оштрафував, а також колега, канцеляристу Edmunda Kretowicza та Марію-Анну Пухальську. Колеги показали, що Куровського не знали близько, тож Гiscew використав у своїх цілях покази перших двох свідків. І хоч на очній ставці зі Skorobagatovим Куровський заперечив усі звинувачення, 17 вересня 1940 р. справу завершили й передали на розгляд Особливої наради при НКВД ССР.

Згідно з протоколом № 37 від 7 квітня 1941 р., Яна Куровського помістили у виправно-трудова табір строком на п'ять років, відраховуючи термін від 28 вересня 1939 р.

Зі знайденою на сайті zapisyterroru.pl тристоронньою анкети, заповненою Яном Куровським 15 січня 1943 р., ми дізнаємося про подальшу долю героя нашого нариса. В середині квітня 1941 р. його етапували з Луцької тюрми і через низку пересильних в'язниць у Львові, Києві, Харкові, Дніпропетровську відправили в Севпечлаг. Його табір містився над річкою Усою за 160 км від Воркути. В'язням дошкуляли мороз, а впродовж короткого теплового сезону – комарі, адже барак стояли на болоті. В'язні працювали по 12 годин, не рахуючи дороги до місця праці й назад. Робота полягала в прокладанні залізниць. Норма виробництва була великою, тож повної пайки вони майже ніколи не отримували. Арештанти не мали теплої одягу і взуття та були майже позбавлені медичної допомоги.

21 вересня 1941 р. на підставі договору Сікорського-Майського Куровського звільнили. Кілька місяців він пропрацював у колгоспі в Турткулі (Каракалпакська АССР) та поблизу Самарканда в Узбекистані. 2 лютого в місті Кеміне вступив до 7-ї дивізії піхоти в Армії Андерса. Його подальша доля нам не відома.

Заключенням прокуратури Волинської області від 31 травня 1989 р. Яна Куровського реабілітовано.

\*\*\*

(Далі буде).

Анатолій Оліх

На фото: Постанова про прийняття справи до виконання.

# Два smutne jubileusze

80 lat temu, w nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r., funkcjonariusze NKWD aresztowali w Łucku ordynariusza diecezji łuckiej Adolfa Piotra Szelążka i dwóch księży rzymskokatolickich. Tak się złożyło, że w tym pamiętnym dniu jeden z nich skończył 40 lat.

Pod koniec II wojny światowej, zimą 1944 r., front przetaczając się przez Wołyń skierował się dalej na zachód. W pamięci pozostały deportacje i egzekucje dokonane przez pierwszych sowie- tów, represje niemieckich okupantów i krwawe wydarzenia Rzezi Wołyńskiej. Nie oznaczało to jednak, że nastąpiło spokojniejsze życie. Drugie sowie- ty kontynuowały represyjną politykę swo- ich poprzedników, w tym «czyszczenie» Woły- nia z Polaków.

W tym samym roku podpisano Układ doty- czący ewakuacji obywateli polskich z terytorium USSR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski. Słowo «ewakuacja» faktycznie służyło za przy- krywkę przymusowego wysiedlenia setek tysię- cy Ukraińców i Polaków. Ludzie zmuszeni byli do opuszczenia ziem, na których nawet przez stu- letcia żyli ich przodkowie, pozostawiając czasem swoich bliskich, swój majątek i udając się w nie- znane. Wiadomo, że w wielu przypadkach nie chodziło o żadną dobrowolność.

Biskup Adolf Piotr Szelążek, który od 1925 r. był ordynariuszem diecezji łuckiej, odmówił opuszczenia powierzonej mu trzody. Polskiemu funkcjonariuszowi marionetkowego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wysłanemu w celu przekonania biskupa do «wsparcia ewakuacji», Szelążek odmówił, powołując się na brak rozkazu od papieża. To oczywiście nie mogło zadowolić nowych władców Woły- nia.

Nie wszyscy mieszkańcy Łucka wiedzą, że oka- zały gmach przy ulicy Drahomanowa 26, w którym obecnie mieści się seminarium Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, to dawny klasztor dominikanów, w którym w okresie międzywojennym mieścił się pałac katolickiego biskupa łuckiego. Oprócz pomieszczeń, w których mieszkał i pracował ordynariusz łucki, znajdowały się tu biura kurialne, drukarnia oraz pomieszcze- nia administracyjne różnych katolickich organiza- cji publicznych i charytatywnych. Budynek został skonfiskowany przez sowie- tów w 1940 r., więc Szelążek musiał mieszkać w wynajętych lokalach aż do lata 1944 r., do czasu, gdy nowe władze zwróciły mu kilka pokoi. Jak się okazało, zwróciły na bardzo krótki czas.

Właśnie tu 80 lat temu rozegrał się dramat, o którym piszemy. W nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r. pod gmach podjechało kilka samocho- dów. Po przeszkowaniu, dając zezwolenie na za- branie jedynie niektórych rzeczy osobistych, en- kawudziści wyprowadzili stąd biskupa i dwóch mieszkających z nim łuckich księży. Warto pod- kreślić, że Adolf Piotr Szelążek miał już prawie 80 lat. Aresztowanych umieszczono w więzieniu śledczym NKWD przy ul. Jagiellońskiej 8 (obec- nie Łesi Ukrainki).

Jednym ze wspomnianych kapłanów był ks. Władysław Bukowiński, ówczesny proboszcz parafii katedralnej w Łucku. Tak się złożyło, że 4 stycznia miał swoje 40. urodziny. Nie po raz pierwszy wpadł w szpony NKWD, ponieważ zo- stał uwięziony jeszcze wcześniej, za pierwszych sowie- tów, 22 sierpnia 1940 r. Po sześciomiesięcz- nym śledztwie kapłan został skazany na osiem lat łagrów. Ksiądz Władysław cudem przeżył ekster- minację więźniów łuckiego więzienia w dniach 23–24 czerwca 1941 r.

Trzecią osobą aresztowaną był Karol Gałę- zowski, 66-letni ksiądz, przed wojną katecheta Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Łucku. Po- dobnie jak ks. Władysław Bukowiński i bp Szelą- żek, odmówił «dobrowolnej ewakuacji» do Polski i zdecydował się pozostać ze swoją owczarnią.

Należy podkreślić, że biskup Szelążek, w pełni świadom wszystkich niebezpieczeństw, nie zaka- zał podwładnym sobie kapłanom przeniesienia się do Polski. Właśnie tak uczyniła większość du- chowieństwa katolickiego z Woły- nia. Jednak dla samego biskupa, który nie wyobrażał sobie życia bez Woły- nia i diecezji łuckiej, którą nazywał nie inaczej jak «swoją Oblubienicą», taka kwestia po prostu nie istniała.

Biskupa i księży łuckich umieszczono w od- dzielnych celach, zatem przez 18 dni wstępnego śledztwa nie widzieli się ani razu. Oskarżenie było



absurdalne – zdrada sowieckiej ojczyzny na rzecz Watykanu.

22 stycznia kapłani zostali przewiezieni ciężarówką do więzienia w Kowlu. Ze względu na wiek biskupowi Szelążkowi przydzielono miejsce koło kierowcy, a księży Bukowiński i Gałęzowski siedzieli na platformie samochodu. Ksiądz Wła- dysław w swoich zapiskach, opublikowanych w podziemnym piśmie w latach 70. XX w., po- zostawił te wzruszające słowa: «Patrząc z samo- chodu więziennego na stopniowo znikającą nam z oczu Łuck wraz z całą kopułą naszej katedry, jasno pojąłem, że Łuck to przeszłość bezpow- rotnie miniona w moim życiu i w dziejach Polski współczesnej. Co przyniesie przyszłość? Coś cał- kiem nowego. Teraz jedziemy do Kijowa, a potem zapewne jeszcze o wiele dalej na wschód. Tam na wschodzie jest moja przyszłość życiowa. Z woli Opatrzności Bożej. Obym godnie ją wypełnić».

4 stycznia 1945 r. stał się dopiero początkiem ich długiej wędrówki przez więzienia, obozy i wygnanie. Enkawudziści połączyli sprawy Sze- lążka, Bukowińskiego i Gałęzowskiego ze spra- wami pięciu kolejnych księży diecezji łuckiej: Bronisława Drzepeckiego, Józefa Kuczyńskiego, Stanisława Szczypty, Adolfa Kukuruzińskiego i Aleksandra Benia w jedną wspólną sprawę pod numerem 148321. Biskup Adolf Piotr Szelążek po półtora roku więzienia dzięki interwencji amery- kańskich dyplomatów w 1946 r. został deporto- wany do Polski. Pozostali otrzymali od 8 do 15 lat w obozach, łącznie 71 lat dla siedmiu.

Ich losy ułożyły się różnie. Niektórzy, po od- byciu jednego wyroku, po pewnym czasie otrzy- mali kolejny. Józef Kuczyński ustanowił «rekord» wśród księży wołyńskich – przesiedział 17 lat w więzieniach i łagrach, a Karol Gałęzowski zgi- nął w obozie pod Spaskiem w Karlagu w 1950 r. Wszyscy jednak pozostali wierni Bogu i swemu powołaniu.

Ksiądz Władysław Bukowiński w 2016 r. został beatyfikowany, a proces beatyfikacyjny biskupa Adolfa Piotra Szelążka jeszcze trwa.

Anatol Olich  
Na zdjęciu: Pałac biskupi w Łucku. Lata 1930.

# Два невеселих ювілеї

80 років тому, в ніч із 3 на 4 січня 1945 р., службовці НКВД арештували в Луцьку Адольфа-Петра Шельонжека, ордина- рія Луцької дієцезії, та ще двох римо-католицьких священни- ків. Так співпало, що одному з них того пам'ятного дня випо- внилося 40 років.

Саме тут відбулася драма, річницю якої ми згадуємо. У ніч із 3 на 4 січня 1945 р. до бу- динку під'їхали кілька автомобілів. Після об- шуку, дозволивши взяти лише деякі особисті речі, енкаведисти забрали із собою єпископа та двох луцьких священників, які проживали разом із ним. Варто наголосити, що Адольфу- Петру Шельонжеку на той момент ішов уже 80-й рік. Арештованих помістили у слідчій в'язниці НКВД на вулиці Ягеллонській, 8 (тепе- рішня Лесі Українки).

Одним із цих священників був отець Вла- дислав Буковинський, тодішній парох луцької кафедральної парафії. Так співпало, що 4 січня він мав би святкувати свій 40-й день народжен- ня. Він не вперше потрапляв у лапи НКВД – це за перших советів, 22 серпня 1940 р., його вже арештовували. Після піврічного слідства свя- щенника засудили до восьми років виправ- но-трудоих таборів. Отець Владислав дивом вижив під час розстрілу в'язнів Луцької тюрми 23–24 червня 1941 р.

Третім арештованим був Кароль Галензов- ський, 66-річний священник, перед війною ка- тегит луцької гімназії імені Тадеуша Костюшка. Він, як і отець Владислав Буковинський та єпис- коп Адольф-Петро Шельонжек, відмовився від «добровільного» переїзду до Польщі і прийняв рішення залишитися зі своєю паствою.

Варто наголосити, що владика Шельонжек, цілковито усвідомлюючи всі небезпеки, не забо- роняв своїм підвладним переїжджати до Поль- щі, з чого і скористалася більшість волинського католицького кліру. Проте для самого єпископа, який не уявляв свого життя без Волині та Луць- кої дієцезії, яку називав не інакше, як «своєю воз- любленою», таке питання просто не стояло.

Єпископа Шельонжека та луцьких священ- ників помістили в окремі камери, тож за всі 18 днів, протягом яких тривало попереднє слідство, вони жодного разу не бачилися. Зви- нування було абсурдним – зрада советської вітчизни на користь Ватикану.

22 січня ув'язнених на вантажівці перевез- ли до тюрми в Ковелі. Владика Шельонжека з огляду на вік посадили в кабінку, натомість отці Буковинський і Галензовський поїхали у кузо- ві. В опублікованих у польському самвидаві в 1970-х рр. спогадах отця Владислава він за- лишив щемливі слова: «Дивлячись із тюрмної вантажівки на те, як поступово зникає з очей Луцьк разом із куполом нашої кatedри, я чітко зрозумів, що Луцьк – це безповоротне минуле в моєму житті. [...] Що принесе майбутнє? Це буде щось зовсім нове. Зараз ми їдемо до Києва, а потім ще набагато далі на схід. Там, на сході, – моє життєве майбутнє з волі Божого Провидін- ня. Дай Боже, щоб я гідно виконав цю волю».

День 4 січня 1945 р. став тільки початком їх- ньої довгої дороги поневірянь по тюрмах, табо- рах і засланнях. Енкаведисти об'єднали справи Шельонжека, Буковинського та Галензовського зі справами ще п'ятих священників Луцької дієцезії: Bronisława Джепечького, Юзефа Ку- чинського, Станіслава Щипти, Адольфа Куку- рузинського та Александра Беня в одну спільну справу під номером 148321. Владика Адольфа- Петра Шельонжека завдяки втручанню амери- канських дипломатів у 1946 р., після півтораріч- ного ув'язнення, депортували до Польщі. Решта отримали від восьми до п'ятнадцяти років табо- рів, загалом 71 рік на сімох.

Іхні долі склалися по-різному. Дехто, відбув- ши один строк, за який час отримав новий. Юзеф Кучинський встановив «rekord» серед волинських священників – він відбув 17 років у тюрмах і таборах, а Кароль Галензовський помер у таборі поблизу Спаська в Карлагу в 1950 р. Проте всі вони залишилися вірними Богові та своєму покликанию.

Отця Владислава Буковинського у 2016 р. Римо-католицька церква проголосила бла- женним, а беатифікаційний процес єпископа Адольфа-Петра Шельонжека триває.

Анатолій Оліх  
На фото: Єпископський палац у Луцьку. 1930-ті рр.

# Чую, że ktoś o mnie pamięta

## Я відчуваю, що про мене хтось пам'ятає

W dniach 13–15 grudnia harcerze z Polski i Ukrainy przekazali osobom polskiego pochodzenia w Kostopolu i Zdobunowie świąteczne prezenty. Było to możliwe dzięki Akcji Paczka realizowanej przez Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej od 1996 r.

Święto solidarności, serdeczności i budowania więzi – tak harcerze z Hufca «Wołyń» nazywają Akcją Paczka, w ramach której 12 grudnia do Kostopola przyjechali harcerze z Obwodu Płockiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Płońska, Płocka i Mławy.

13 grudnia wszyscy razem wzięli udział w uroczystym otwarciu wystawy poświęconej walce młodzieży ukraińskiej i polskiej z bolszewikami. Następnie zaczęli roznoszenie paczek do polskich rodzin mieszkających w Kostopolu. Odwiedzinom towarzyszyły rozmowy, kolędy i uśmiechy. Jedna ze starszych pań ze łzami w oczach wyznała, że dzięki takim akcjom czuje, iż ktoś o niej pamięta.

Wieczorem, po pełnym emocji dniu, harcerze spacerowali ulicami Kostopola, a kolacja stała się okazją do wymiany wrażeń. Na nocleg zatrzymali się na plebanii u księdza Andrzeja Parusińskiego, proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W następnym dniu, 14 grudnia, harcerze odwiedzili Zdobunów, kontynuując rozdawanie paczek. Ludzie dziellili się z młodzieżą swoimi historiami, opowiadali o korzeniach. Wszyscy wspólnie śpiewali kolędy.

15 grudnia, przed wyruszeniem w drogę powrotną, harcerze z Polski wzięli udział niedzielnej mszy świętej w kostopolskim kościele.

Akcja Paczka to projekt, który przypomina nam, jak wielką wartość mają więzi międzyludzkie i jak ważne jest ich pielęgnowanie. Harcerski Hufiec «Wołyń» w imieniu wszystkich osób, które otrzymały paczki, dziękuje Obwodowi Płockiemu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej za wsparcie.

13–15 grudnia harcerze z Polski та України передали святкові подарунки людям польського походження в Костополи та Здобунові. Це стало можливим завдяки акції «Пачка», яку Спілка харцерства Республіки Польща (ZHR) проводить із 1996 р.



Mirosława Łabeńska,  
Harcerski Hufiec «Wołyń»  
Zdjęcie udostępnione przez autorkę

Свято солідарності, сердечності та розбудови контактів – так харцери із загону «Волинь» називають акцію «Пачка», в рамках якої 12 грудня до Костополя приїхали харцери

з Пльockького округу ZHR, зокрема з Пльockька, Пльockька та Млави.

13 грудня вони всі разом узяли участь у відкритті виставки, присвяченої боротьбі української та польської молоді з більшовиками. Потім почали розносити пакунки польським сім'ям, які проживають у Костополи. Відвідини супроводжувалися розмовами, колядуванням та усмішками. Одна літня пані зі сльозами на очах зізналася, що завдяки таким акціям вона відчуває, що про неї хтось пам'ятає.

Увечері після насиченого дня пластуни прогулялися вулицями Костополя, а вечерея дала можливість обмінятися враженнями. На ніч вони зупинилися на плебанії в отця Анджея Парусінського, настоятеля парафії Пресвятого Серця Ісуса Христа.

Наступного дня, тобто 14 грудня, харцери відвідали Здобунів, де теж роздавали пакунки. Люди ділилися з молоддю своїми історіями та розповідали про коріння. Всі разом колядували.

15 грудня перед поверненням додому харцери з Польщі відвідали недільне богослужіння в костопільському костелі.

Акція «Пачка» – це проєкт, який нагадує нам про цінність міжлюдських контактів та важливість їх плекання. Харцерський загін «Волинь» від імені всіх, хто отримав подарунки, висловлює подяку Пльockькому округу ZHR за підтримку.

Мироslawa Лабенська,  
Харцерський загін «Волинь»  
Фото надала авторка

# Правdziwe ptasie radio w Równem

## Справжнє пташине радіо в Рівному

17 grudnia, z okazji 130. rocznicy urodzin Juliana Tuwima, w Równem odbyło się przedstawienie teatralne oparte na jego wierszach. Wydarzenie nosiło nazwę «Rzepka Show w Ptasim Radiu».

Organizatorem imprezy był Ukraińsko-Polski Sojusz imienia Tomasza Padury. W teatrze «Sonjach» zebrało się około 100 miłośników twórczości pisarza.

Podczas przedstawienia publiczność przeniosła się w atmosferę prawdziwego ptasiego radia, w którym nie zabrakło śpiewu, tańca, skeczy teatralnych, quizów o życiu Tuwima i oczywiście dowcipnych żartów prowadzących.

Reżyserem radia na scenie teatralnej była Olena Melnychuk, docent Katedry Reżyserii Teatralnej Rówieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego. Jako aktorzy wystąpili nauczyciele i uczniowie UPS. Na zakończenie ptasiej audycji przedstawili sztukę «Rzepka», którą przygotowali w tym roku podczas letniej szkoły w Kostiuchnówce.

Dla tych, którzy nie mogli uczestniczyć w wydarzeniu, projekt telewizyjny «Polska Poza Polską» nakręcił film o wszystkim, co działo się na scenie i za kulisami. Można go obejrzeć na stronie: <https://padura.org.ua/pl/tv/>.

Projekt finansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w konkursie «Polonia i Polacy za granicą 2024 – Regranting» za pośrednictwem Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» im. Jana Olszewskiego.

Із нагоди 130-ї річниці з дня народження Юліана Тувіма 17 грудня в Рівному відбулося театральне дійство, створене на основі його віршів. Захід отримав назву «Ріпка-шоу на пташиному радіо».



Mariana Jakobczuk,  
Ukraińsko-Polski Sojusz  
imienia Tomasza Padury w Równem  
Fot. Andrij Tkaczuk

Подію організував Українсько-польський союз імені Томаша Падури. В театрі «Сонях» зібралось близько 100 поціновувачів творчості автора.

Глядачі під час перегляду перенеслися в атмосферу справжнього пташиного радіо, в ефірі якого лунали співи, відбувалися танці, театральні етюди, квіз про життя Тувіма та, звісно, дотепні жарти від ведучих.

Радіо на театральній сцені поставила Олена Мельничук, доцентка кафедри театральної режисури Рівненського державного гуманітарного університету. В акторів перевтілилися викладачі та учні УПС.

На завершення пташиного ефіру вони показали виставу «Ріпка», яку підготували на літній школі в Костюкнівці цього року.

Для тих, кому не вдалося потрапити на захід, телевізійний проєкт «Польща поза Польщею» зняв сюжет про все, що відбувалося на сцені та за лаштунками. Відео можна переглянути на сайті: <https://padura.org.ua/pl/tv/>.

Проєкт реалізований завдяки фінансовій підтримці Міністерства закордонних справ РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2024 – Regranting» за посередництвом фундації «Допомога полякам на Сході» імені Яна Ольшевського.

Мар'яна Якобчук,  
Українсько-польський союз  
імені Томаша Падури в Рівному

Фото: Андрій Ткачук



# Diecezja łucka ma nowego kapłana

**Biskup Witalij Skomarowski, ordynariusz diecezji łuckiej Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, udzielił święceń prezbyteratu. Na kapłana został wyświęcony Petro Hordijenko.**

W sobotę, 28 grudnia, w rzymskokatolickiej katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku biskup Witalij Skomarowski udzielił święceń kapłańskich diakonowi Petrowi Hordijencie, pochodzącemu ze Zdołbuнова.

W uroczystej mszy uczestniczyli księża diecezji łuckiej, wierni z łuckiej, rówieńskiej i dubieńskiej parafii katolickiej, a także krewni i przyjaciele, którzy przybyli ze Zdołbuнова.

«Ty zaś, drogi synu, gdy otrzymasz święcenia prezbyteratu, w imieniu Chrystusa Nauczyciela będziesz pełnił urząd posługiwania nauczycielskiego w zakresie tobie powierzonym. Wszystkim głoś słowo Boże, które sam z radością przyjąłeś. Rozważaj prawo Boże, wierz w to, co przeczytasz, nauczaj tego, w co uwierzysz, i pełnij to, czego innych będziesz nauczał» – zwrócił się w homilii do diakona biskup Witalij Skomarowski.

Po Litanii do Wszystkich Świętych, którą kandydat do kapłaństwa tradycyjnie odmawiał leżąc na posadzce świątyni, biskup położył ręce na Petrze Hordijencie i odmówił modlitwę święceń kapłańskich. Następnie nowowyświęcony kapłan ubrany w ornat wymienił pocałunek pokoju ze wszystkimi obecnymi księżmi i po raz pierwszy w życiu jako prezbyter przyłączył się do koncelebry liturgii.

Ordynariusz diecezji łuckiej mianował księdza Petra Hordijenkę na wikariusza w parafii Świętego Jana Nepomucena w Dubnie.



Tekst i zdjęcie: Anatol Olich

# Луцька дієцезія має нового священика

**Єпископ Віталій Скомаровський, ординарій Луцької дієцезії Римо-католицької церкви в Україні, звершив обряд пресвітерських свячень. Священницький сан отримав Петро Гордієнко.**

щенницького рукоположення дияконіві Петру Гордієнку, уродженцю Здолбунова.

В урочистій месі взяли участь священники Луцької дієцезії, віряни луцької, рівненської та дубенської католицьких парафій, а також родичі та близькі, які приїхали зі Здолбунова.

«Ти ж, улюблений сину, що маєш увійти у пресвітерський стан, від імені Христа-Вчителя виконуватимеш священну місію навчання. Проголошуй усім Боже Слово, яке ти сам із радістю прийняв. Розмірковуй над Господнім законом і зважай, щоб ти сам вірив у те, що читаєш, навчав того, в що сам увірував, та наслідував те, чого навчився», – звернувся до диякона в гомілії єпископ Віталій Скомаровський.

Після Літанії до всіх Святих, яку кандидат у священники традиційно молився долілиць на підлозі, владики поклав на Петра Гордієнка руки і промовив молитву висвячення. Потім неопресвітер одягнувся у священницьке облачення, обмінявся поцілунком миру зі всіма присутніми священниками і вперше в житті долучився до співслужіння літургії як пресвітер.

Ординарій Луцької дієцезії призначив отця Петра Гордієнка вікарієм у парафії Святого Йоана Непомука в Дубні.

Текст і фото: Анатолій Оліх

# Msza prymicyjna w Dubnie

**5 stycznia w kościele Świętego Jana Nepomucena odbyła się pierwsza liturgia nowo mianowanego wikariusza, ks. Petra Hordijenki, w której wzięło udział wielu parafian i gości.**

Mszę świętą odprawił ks. Petro Hordijenko, który 28 grudnia został wyświęcony na kapłana. W nabożeństwie uczestniczyli ks. Grzegorz Oważany z Dubna, ks. Tomasz Tracki z Równego, ks. Marcin Ciesielski z Maniewicz oraz ks. Andrij Kowal z parafii greckokatolickiej w Dubnie, a także siostry tereźjanki z Łucka: Antonina i Lesia-Ernesta.

Proboszcz dubieńskiego kościoła ks. Grzegorz Oważany podkreślił, że kapłaństwo to nie tylko dar i łaska, ale także ciężki krzyż. Zachęcił parafian do modlitwy za ks. Petra oraz wspierania go w posłudze. «Niech Chrystus będzie Twoim wsparciem w trudnych chwilach, wtedy nie będzie takiej Golgoty, której nie pokonasz» – powiedział proboszcz.

Ks. Petro Hordijenko wysłuchał życzeń od wielu zgromadzonych na mszy, w tym od mera Dubna Wasyla Antoniuka, dyrektora Państwowego Rezerwatu Historycznego w Dubnie Leonida Kiczatija, prezesa Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej Kazimierza Bobera, dzieci, młodzieży i parafian. Wszyscy życzyli mu Bożego błogosławieństwa, radości z kapłaństwa i siły ducha w pełnieniu posługi kapłańskiej.

Dzieci wnieśli wieniec wykonany przez parafian, który stał się symbolem szacunku i modlitewnego wsparcia. Młodzież wręczyła księdzu Petrowi doniczkę z kwiatkiem od Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej. Pod koniec nabożeństwa kapłan wręczył dzieciom upominki przywiezione przez darczyńców Dorotę Wojtaszcuk z Polski i Francois Benarda z Francji.

Każdy obecny na mszy otrzymał prymicyjne błogosławieństwo od księdza Petra Hordijenki.

Kapłan podziękował wszystkim, którzy wspierali go w tym ważnym dniu: «Nie wszystko, co jest w sercu, można wyrazić słowami. Dziękuję Bogu za dar powołania. Serdecznie dziękuję księdzu Grzegorzowi za zaufanie, opiekę duszpasterską,



za każde zycziwe słowo i uśmiech. Niech Pan wynagrodzi za wszystko».

Ks. Petro Hordijenko wyraził wdzięczność wszystkim zgromadzonym kapłanom i parafianom, merowi miasta i dyrektorowi rezerwatu, a także Dubieńskiemu Towarzystwu Kultury Polskiej.

Tekst i zdjęcie: Jana Kłymczuk, Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

# Приміційна меса в Дубні

**5 січня в костелі Святого Йоана Непомука відбулася перша літургія новопризначеного вікарія, отця Петра Гордієнка, яка зібрала чимало парафіян і гостей храму.**

Він закликав парафіян молитися за отця Петра, підтримувати його в служінні та бути йому опорою. «Нехай у хвилини труднощів твоєго підтримкою буде Христос, і не буде такої Голгофи, яку ти не подолаєш», – сказав він.

Отець Петро Гордієнко прийняв привітання від багатьох присутніх на богослужінні, зокрема від Дубенського міського голови Василя Антоноука, директора Державного історико-культурного заповідника в Дубні Леоніда Кичатого, голови Дубенського товариства польської культури Казимира Бобера, дітей, молоді та парафіян. Усі бажали йому Божого благословення, радості у священстві та сили духу для виконання свого покликання.

Діти внесли виготовлений парафіянами вінок, який став символом шани та молитовної підтримки. Молодь подарувала отцю Петру вазон від Дубенського товариства польської культури. Наприкінці служби священник вручив дітям подарунки, привезені благодійниками Доротою Войташук із Польщі та Франсуа Бенардом із Франції.

Кожен присутній на месі отримав від отця Петра Гордієнка приміційне благословення.

Священник подякував усім, хто підтримав його в цей важливий день: «Не все, що є в серці, можна висловити словами. Дякую Богу за дар покликання. Щиро дякую отцю Гжегожу за довіру, пастирську опіку, кожне добре слово та усмішку. Нехай Господь винагородить вас за все».

Отець Петро Гордієнко висловив вдячність усім присутнім священникам та парафіянам, міському голові та директору заповідника, а також Дубенському ТПК.

Текст і фото: Яна Клімчук, Дубенське товариство польської культури

Святу месу звершив отець Петро Гордієнко, якого 28 грудня рукоположили у священники. На богослужінні були присутні отці Гжегож Оважани з Дубна, Томаш Трацький із Рівного, Марцін Цесельський із Маневичів та Андрій Коваль із греко-католицької церкви в Дубні, а також сестри-тереźянки Антоніна та Леся-Ернеста з Луцька.

Настоятель дубенського костелу, отець Гжегож Оважани наголосив, що священство – це не лише дар і благодать, але й тяжкий хрест.

# Emanuel Małyński – człowiek legenda z Polesia. Hojny darczyńca, filantrop

## Емануель Малинський – людина-легенда з Полісся. Щедрий благодійник, філантроп

На Волині Emanuel Małyński włączył się w liczne prace społeczne, wspierając działania wojewody Henryka Józewskiego. Był znanym filantropem i hojnym darczyńcą dla instytucji publicznych. Jego działalność filantropijna przyciągała najwięcej uwagi i szacunku. W pamięci ludowej pozostał jako człowiek, który z hojnością i oddaniem służył swojej ziemi i mieszkańcom.

**W lipcu 1903 r. woda nie знаła litości.** Wisła i jej dopływy, jak rozwiezione żywy, wdarły się do miast i wsi zachodniej Galicji, zalewając wszystko, co napotykały na drodze. W Krakowie woda dotarła aż do piwnic kościoła na Skałce i drukarni Anczyca, niszcząc dziesiątki wydruków. W dolinie Dunajca ludzie patrzyli bezradnie, jak kolejne fale pochłaniają ich domy i pola. Powódź miała katastrofalne skutki dla rolnictwa – intensywne opady deszczu, które trwały jeszcze po ustąpieniu wody, doprowadziły do całkowitego zniszczenia zbiorów zbóż i ziemniaków w wielu miejscach. Straty szacowano na 30 mln koron – suma niewyobrażalna w tamtych czasach.

Prasa warszawska z uznaniem odnotowała gest wołyńskiego ziemianina Emanuela Małyńskiego, który postanowił wesprzeć ofiary niszczycielskiej powodzi w Galicji. Za pośrednictwem banku przekazał 12 610 koron 60 halerzy, co odpowiadało 5 000 rubli, na pomoc powodzianom galicyjskim. Inne źródła, w artykułach zatytułowanych «Na powódź», «Hojny dar» informowały o jego kolejnym darze – 5 000 rubli przeznaczonych dla dotkniętych katastrofą w Królestwie Polskim.

Dziennikarze informowali wówczas, że Emanuel Małyński był jednym z największych akcjonariuszy Banku Ziemińskiego w Poznaniu, posiadając akcje o wartości 250 000 marek. Opisano go jako jednego z najhojniejszych darczyńców, podkreślano, że jest to dobry przykład do naśladowania i prawdziwie obywatelska lokacja kapitału, oddanego w służbę najżywniejszych interesów narodowych.

**Działania filantropijne Emanuela Małyńskiego miały nie tylko wymiar finansowy, lecz także strategiczny.**

Polski historyk Tadeusz Epsztejn pisze, że w 1904 r., Emanuel Małyński wraz z grupą polskich arystokratów, w tym Anną Branicką, Romanem Bnińskim, Józefem Ostrowskim, Andrzejem Potockim, Zdzisławem Tarnowskim i Maurycym Zamoyskim, stworzył konsorcjum, którego celem było wykupienie folwarku w Mydlnikach pod Krakowem o wartości 338 325 koron do użytku Studium Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Małyński, człowiek wizji i działania, wpłacił na ten cel, tak jak inne osoby – 38 000 koron. Była to w pewien sposób pożyczka dla dobra polskiej nauki. W tamtym czasie rolnictwo jako dziedzina nauki dopiero zyskiwało na znaczeniu, a folwark

w Mydlnikach szybko stał się miejscem, gdzie teoretyczna wiedza spotykała się z praktyką. To właśnie różnorodność gleby i doskonała lokalizacja folwarku stworzyły przestrzeń do przeprowadzania eksperymentów, które miały pomóc młodym ludziom w zdobywaniu umiejętności przydatnych w ich rodzinnych stronach. Sprawą tą zajął się profesor uprawy roli i roślin Kazimierz Rogoyski.

Dyrekcja Studium zobowiązywała się w ciągu dwóch lat wykupić majątek z rąk konsorcjum, a do tego czasu płacić odsetki w wysokości 4,5 % kwoty. Wykupiono go formalnie dopiero w 1912 r. Ale najważniejsze jest to, że od 1904 r. uczelnia działając na rzecz rozwoju wiedzy rolniczej, miała folwark do potrzeb dydaktycznych i naukowych.

Jak pisała wtedy gazeta «Dzień Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki», fakt nabycia Mydlnik na cele Studium Rolniczego jest «bądź co bądź niezwykłym, a u nas bardzo pożądanym objawem samopomocy społecznej».

**Emanuel Małyński nieustannie dążył do wspierania rozwoju rolnictwa i melioracji.** Zapisał się na kartach historii jako propagator modernizacji rolnictwa i melioracji, przekształcając trudne, błotniste tereny Wołynia w ziemię o wysokim potencjale gospodarczym. Jego działania, rozciągające się na lata od początku XX wieku aż po okres międzywojenny, nie tylko wzmacniały lokalną gospodarkę, ale także służyły społeczności, która dzięki niemu zyskiwała stabilność i perspektywę rozwoju.

W marcu 1907 r. petersburski tygodnik «Kraj» donosił o sukcesach Małyńskiego w intensyfikacji gospodarstwa rolnego i leśnego w ciągu ostatnich czterech lat. Wprowadzając nowoczesne metody zarządzania i tworząc liczne miejsca pracy, trzykrotnie podniósł dobrobyt miejscowej ludności. Szczególną uwagę zwracały jego prace melioracyjne w Bereźnem – jednym z największych majątków na Wołyniu, liczącym ponad 40 tys. dziesięcin (ok. 44 tys. ha).

W listopadzie 1912 r. «Dziennik Kijowski» relacjonował zjazd melioracyjny w Żytomierzu, podczas którego podkreślono rolę Bereźnego jako modelowego przykładu inwestycji w osuszanie gruntów. Systematyczne prace prowadzone przez Małyńskiego według szczegółowych planów obejmowały regulację wilgotności torfowisk, co pozwalało na ich przekształcenie

Na Wołynie Emanuel Małyński aktywnie dołączał do społecznej działalności, podtrzymując inicjatywy woewodi Henryka Józewskiego. Był znanym filantropem i hojnym darczyńcą dla instytucji publicznych. Jego działalność filantropijna przyciągała najwięcej uwagi i szacunku. W pamięci ludowej pozostał jako człowiek, który z hojnością i oddaniem służył swojej ziemi i mieszkańcom.

**U lipni 1903 r. woda nie знаła poщади.** Wisła i jej prитоки, немов розлучені стихії, прорвалися до міст і сіл Західної Галичини, затоплюючи все на своєму шляху. У Кракові вода дісталася аж до підвалів костелу на Скалці та друкарні Анчица, знищивши десятки друкованих видань. У долині Дунайця люди безпорадно спостерігали, як чергові хвилі поглинають їхні будинки й поля. Повінь мала катастрофічні наслідки для сільського господарства. Збитки оцінювалися в 30 млн крон – неймовірну суму для тих часів.

Варшавська преса з визнанням відзначила жест волинського землевласника Емануеля Малинського, який вирішив підтримати жертв нищівної повені в Галичині. За посередництвом банку він передав 12 610 крон 60 галерів, що відповідало 5000 рублів, на допомогу потерпілим від стихії галичанам. Інші джерела, у статтях «Для потерпілих від повені», «Щедрий дар», повідомляли про його черговий внесок – 5000 рублів, виділених для постраждалих у Королівстві Польському.

Журналісти тоді писали, що Емануель Малинський був одним із найбільших акціонерів Земельного банку в Познані, володіючи акціями на суму 250 000 марок. Його описували як одного з найщедріших благодійників, наголошуючи, що він є прикладом для наслідування і справжнім громадянином, який спрямовував свій капітал на служіння найважливішим національним інтересам.

**Філантропічна діяльність Емануеля Малинського мала не лише фінансовий, але й стратегічний характер.**

Польський історик Тадеуш Епштейн писав, що в 1904 р. Емануель Малинський разом із групою польських аристократів, серед яких були Анна Браницька, Роман Бнінський, Юзеф Островський, Анжей Потоцький, Здзіслав Тарновський та Маурицій Замойський, створив консорціум, метою якого було придбання маєтку в Мидльниках поблизу Кракова вартістю 338 325 крон для потреб сільськогосподарського факультету Ягеллонського університету.

Малинський, людина візії та дії, вніс на цю справу, як і інші учасники, 38 000 крон. Це була своєрідна позика на благо польської науки. У той час сільське господарство як галузь науки лише починало розвиватися, а маєток у Мидльниках швидко став місцем, де теоретичні знання поєднувалися з практикою. Саме різноманітність ґрунтів і чудове розташування маєтку створили умови для проведення експериментів, які допомагали молоді здобувати навички, корисні в рідних краях. Цією справою займався професор землеробства та рослинництва Казімеж Рогойський.

Керівництво факультету зобов'язалося упродовж двох років викупити маєток у консорціуму, а до цього часу виплачувати відсотки в розмірі 4,5 % від суми. Формально викуп маєтку відбувся лише в 1912 р. Але найважливішим було те, що вже з 1904 р. університет, працюючи над розвитком сільськогосподарських знань, мав маєток для навчальних і наукових потреб.

Як писала тоді газета «Dzień Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki», факт придбання Мидльників для потреб сільськогосподарського факультету є «хоч і незвичайним, але в наших умовах дуже бажаним проявом суспільної самопомогі».

**Емануель Малинський постійно прагнув підтримувати розвиток сільського господарства та меліорації.** Він увійшов в історію як пропагандист модернізації сільського господарства та осушення земель, перетворюючи важкодоступні, болотисті території Волині на землі з високим господарським потенціалом. Його діяльність, що тривала від початку XX ст. до міжвоєнного періоду, не лише зміцнювала місцеву економіку, але й служила громаді, яка завдяки йому отримувала стабільність і перспективи розвитку.

У березні 1907 р. пetersbursький тижневик «Kraj» повідомляв про успіхи Малинського в інтенсифікації сільського та лісового господарства упродовж останніх чотирьох років. Впроваджуючи сучасні методи управління та створюючи численні робочі місця, він утричі підвищив добробут місцевого населення. Особливу увагу привертали його меліоративні роботи в Березному – одному з найбільших маєтків на Волині, площею понад 40 тис. десятин (близько 44 тис. га).

У листопаді 1912 р. «Dziennik Kijowski» повідомляв про меліоративний зїзд у Житомирі, під час якого підкреслювалася роль Березного як зразкового прикладу інвестицій в осушенні земель. Систематичні роботи, які Малинський проводив за детальними планами, включали регулювання вологості торфовищ, що дозволяло



в уроджайні łąки. Як зазначалося, був то єдиний маєток в регіоні, де реалізовано tego rodzaju przedsięwzięcia na tak szeroka skalę.

W 1913 r. lwowskie czasopismo «Rolnik» podsumowało wpływ Wystawy Wszechrasyjskiej w Kijowie na promowanie innowacyjnego podejścia do melioracji. Wyróżniono projekt Małyńskiego, który zakładał osuszenie torfowisk w sposób kontrolowany, umożliwiający nie tylko zwiększenie powierzchni użytków zielonych, ale także natychmiastowe korzyści ekonomiczne dla lokalnych rolników. Rozwiązanie było proste, a zarazem przełomowe: błota oddawano mieszkańcom do użytku za darmo z obowiązkiem ich oczyszczenia, a w kolejnych latach ziemia przynosiła dochody z dzierżawy. Dzięki temu każdy rubel zainwestowany w meliorację zwracał się niemal natychmiastowo.

W listopadzie 1925 r. tygodnik «Samorząd» opisywał kolejny dowód zaangażowania Małyńskiego w rozwój regionu. Ofiarowanie przez niego 50 ha ziemi Sejmkowicy Kostopolskiemu pod budowę fermi rolniczo-doświadczalnej było wyrazem jego przekonania, że innowacje są kluczem do przyszłości. Uchwała Wydziału Powiatowego nie tylko wyraziła wdzięczność za ten gest, ale także podkreśliła jego strategiczne znaczenie dla rozwoju rolnictwa na Wołyniu.

Działania Emanuela Małyńskiego to przykład, jak zaangażowanie jednostki może wpłynąć na całą społeczność. Jego inwestycje w rolnictwo i meliorację, choć podejmowane ponad sto lat temu, wciąż inspirowały – pokazując, że zrównoważone zarządzanie ziemią oraz współpraca z lokalną ludnością mogą przynosić korzyści zarówno ekonomiczne, jak i społeczne.

**Właśnie tak było z budową wielofunkcyjnego Stadionu Sportowego w Łucku imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Budowa stadionu trwała od 1929 r. i nie była łatwym zadaniem – kosztorys wszystkich prac projektowych oraz budowlanych wynosił 300 tys. złotych, kwotę, która wielokrotnie przekraczała możliwości finansowe lokalnych władz. Jednak dzięki wsparciu tak wyrazistych postaci jak Emanuel Małyński, a także pomocy wielu innych darczyńców – od osób prywatnych po instytucje publiczne i przedsiębiorstwa – stadion stał się rzeczywistością.

Wszystcy pomagali jak mogli: ktoś finansowo, a ktoś rzeczowo – dostarczając drewno, cegłę, cement czy żużel. Wśród mecenasów prywatnych w prasie wymienia się m.in. imię Emanuela Małyńskiego: «właściciel majątku Berezno Emanuel hr. Małyński ofiarował 75 mtr.3 drzewa w stanie okrągłym».

Dzięki pomocy darczyńców oraz specjalnej opiece wojewody Henryka Józefowskiego, prace posuwały się naprzód, ogródek jordanowski został oddany do użytku już w 1931 r., a w czerwcu 1933 r. oddane zostało do użytku pole piłki nożnej oraz wszystkie urządzenia treningowe.

W artykule «Stadion sportowy w Łucku», opublikowanym 30 lipca 1933 r. w gazecie «Wołyń», burmistrz Łucka, Teofil Ołowiński, zaznaczył, że stadion łucki «posiada wszystkie ostatnio wymagane urządzenia o rozmaitych kwalifikujących go do rozgrywek lekkoatletycznych nie tylko ogólnopolskich, lecz i międzynarodowych».

Gdy w 1933 r., 24 września, wojewoda Henryk Józefowski dokonał uroczystego otwarcia obiektu, stadion był już gotów, by przyjąć 6 tys. widzów.

**Emanuel Małyński również angażował się w projekty, które miały na celu wspieranie życia duchowego.** Dobrym przykładem jest jego pomoc dla kościoła Świętego Mikołaja w Kijowie. W 1904 r. przekazał na jego budowę 500 rubli, a dar trafił za pośrednictwem prezesa Komitetu budowy, Leonarda Jankowskiego.

Nie zapomniał Małyński także o swojej rodzinnej miejscowości. Kościół Świętego Kajetana w Bereźnem, który wymagał pilnej interwencji, zyskał nowe życie dzięki jego pomocy. Wspólnie z Bankiem Rolnym udało się przeprowadzić kapitalny remont, który polegał na gruntownym przerobieniu konstrukcji dachowej na wieżach, nowym pokryciu białą blachą całego dachu, cementowym przetrzaniu ścian zewnętrznych, remoncie i odmalowaniu ścian wewnętrznych i ołtarzy. W 1928 r. «Polski Przemysł Budowlany» donosił, że «roboty doskonale się udały i kościół wywiera bardzo dobre wrażenie».

**Wiadomo także, że w 1928 r. burmistrz miasta Bereźnego B. Terlecki opowiadał o darowiznach Emanuela Małyńskiego,** dzięki którym w mieście powstały place na budowę straży i aresztu, a także zostały hojnie obdarowane inne instytucje, w tym sąd pokoju, który otrzymał śliczną sadybę z przestronnym domem, oraz policja państwowa, która otrzymała plac z budynkiem.

Małyński także odbudował gmach dawnej oranżerii pałacowej w Bereźnem i przeznaczył go

na urządzenie klubu «Ogniwo» oraz przedstawił kulturalne.

**Poza tym Małyński zbudował sadybę z ogrodem, którą przystosował do ochrony biednych dzieci.** Budynek ten posiadał również przytułek dla dzieci uczęszczających z pobliskich wiosek do 7-klasowej szkoły. Wszystkie niezbędne przedmioty i źródła dochodów na przeciąg 10 lat zabezpieczył właśnie Emanuel Małyński. Przytułek ten został oddany pod opiekę Sióstr Urszulanek.

W Archiwum Głównym Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Pniewach w listopadzie 2023 r. odnalazłam potwierdzenie, że Emanuel Małyński przekazał matce Ledóchowskiej tytułem darowizny (akt spisano 6 października 1928 r.) dwuhektarowy ogród z drewnianym domem nad Słuczą w celu prowadzenia pracy społecznej. Dom pw. Świętej Anny w Bereźnem został otwarty 16 maja 1928 r.

Kaplica i dom zostały poświęcone 16 lipca 1928 r. przez ks. bpa Adolfa Szelążka. Siostry prowadziły bursę dla dzieci w wieku szkolnym i kursy szyćcia dla dziewcząt pozaszkolnych.

W lutym 1930 r. zostało otwarte przedszkole dla ok. 20 dzieci. Siostry zajmowały się również katechizacją dzieci, przygotowaniem do sakramentów św., prowadzeniem Krucjaty Eucharystycznej.

Trudne warunki materialne po ogłoszeniu upadłości dóbr Emanuela Małyńskiego były powodem zlikwidowania placówki z dniem 6 października 1932 r. Posesja została początkowo wdzierżawiona, a 1 września 1936 r. objęto ją Zgromadzenie Sióstr Misjonerek Reguły Świętego Benedykta z Łucka. Służyło tu dwanaście sióstr. Domem kierowały siostry: Monika Żółtowska (1928), Annuncjata Januskiewicz (1928–1931) oraz Józefa Chrzczonowicz (1931–1932).

W 1926 r. Emanuel Małyński szukał pełnomocnika do spraw majątkowych. Wybór padł na Władysława Brzozowskiego. W słowniku biograficznym «Ziemiańskie polscy XX wieku» czytamy: «Ogromny majątek okazał się niezbyt dochodowy. Składał się z wielkich obszarów leśnych oraz łąk i bagien. Oddalenie od kolei i złe drogi utrudniały i podrażały eksploatację, a podatki były duże. Żona Władysława Brzozowskiego Maria znalazła tu dla siebie wdzięczne pole pracy – dzięki jej inicjatywie bł. Matka Urszula Ledóchowska, jej kuzynka, wysłała do Żurnego kilka sióstr, które zaczęły pracę wśród ubogiej i zacofanej ludności. W Bereźnem otworzyły szkołę i internat dla dzieci pracowników majątku. W Żurnem była kaplica, w której zapraszani na dłuższe pobyty księża odprawiali nabożeństwa. Katechizowano dzieci, urządzano dla nich uroczystą choinkę, powołano teatr amatorski».

Maria B. starała się pomagać księżom unikim rozproszonym wśród parafii prawosławnych i znajdującym się nieraz w trudnym położeniu. Zaopatrywała ich m.in. w paramenty kościelne, które częściej sama wykonywała. W ostatnich latach życia otrzymała od Ojca Św. medal «Pro Ecclesia et Pontifice». Pod wpływem Brzozowskich Małyński zrobił legat, na mocy którego po jego śmierci cały majątek miał przejść na własność zgromadzenia ss. Urszulanek».

2 października 1938 r. krakowskie czasopismo «Dzwon Niedzielny» napisało, że «na warsztat dla pracy charytatywnej na Wołyniu Ś. p. Emanuel Małyński zapisał znaczne dobra ziemskie Matce Ledóchowskiej dla jej Zgromadzenia Urszulanek, które tam w ten sam sposób, jak dotychczas na Polesiu, opiekować się będą sierotami, wdowami i starcami, szerząc wśród ludu kresowego ducha katolickiego i poczucie polskiej narodowości».

Działalność filantropijna Emanuela Małyńskiego, przedstawiona w powyższym artykule, to jedynie cząstka jego ogromnego wkładu w życie społeczne, kulturalne i duchowe Wołynia oraz całej Polski. Choć źródła pisemne pozostawiły po nim liczne ślady, świadczące o jego hojności i zaangażowaniu, to z pewnością nie wszystkie jego działania zostały uwiecznione na kartach historii. Małyński, będąc człowiekiem o szerokich horyzontach, mógł wciąż podejmować inicjatywy, które nie stały się celem współczesnych badań i mogą jeszcze zostać odkryte w przyszłości. Jego filantropia nie ograniczała się tylko do znanych darowizn czy inwestycji, ale z pewnością obejmowała wiele innych, mniej udokumentowanych form wsparcia. Małyński pozostaje zatem postacią, która skrywa przed nami jeszcze wiele nieopowiedzianych historii.

Kateryna Hłodia  
Publikacja powstała w ramach programu stypendialnego «Badaj w Polsce» Centrum Dialogu im. Juliusza Mirowskiego

Na zdjęciach: 1. Uroczyste otwarcie stadionu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łucku, 24.09.1933 r. Wojewoda wołyński Henryk Józefowski wpisuje się do księgi pamiątkowej. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe. 2. Kościół pw. Świętego Kajetana w Bereźnem. Źródło: Biblioteka Multimedialna Teatrnn.pl.

peretworiti їх на родючі луки. Як зазначалося, це був єдиний маєток у регіоні, де реалізовувалися такого роду проекти в такому масштабі.

У 1913 р. львівський часопис «Rolnik» підсумовував вплив Всеросійської виставки в Києві на популяризацію інноваційного підходу до меліорації. Було відзначено проект Малинського, який передбачав осушення торфовищ, що дозволяло не лише збільшити площу зелених угідь, але й одразу отримати економічні вигоди для місцевих селян. Рішення було простим, але водночас революційним: болота передавалися місцевим жителям для використання безплатно, з обов'язком їх очищення, а в наступні роки земля приносила дохід від оренди. Завдяки цьому кожен рубль, інвестований у меліорацію, майже одразу окупував.

У листопаді 1925 р. тижневик «Samorząd» описував чергове підтвердження залучення Малинського до розвитку регіону. Передача ним 50 га землі Костопільському повітовому сеймодарської ферми була виразом переконання, що інновації – це ключ до майбутнього. Постанова Повітового управління не лише висловлювала вдячність за цей жест, а й підкреслювала його стратегічне значення для розвитку сільського господарства на Волині.

Діяльність Емануеля Малинського – це приклад того, як зусилля однієї людини можуть вплинути на всю громаду. Його інвестиції в сільське господарство та меліорацію, хоча й були реалізовані понад 100 років тому, досі надихають. Вони демонструють, що збалансоване управління землею та співпраця з місцевим населенням можуть приносити і економічні, і соціальні вигоди.

**Саме так було і з будівництвом багатofункціонального Спортивного стадіону в Луцьку імені маршала Юзефа Пілсудського.** Будівництво стадіону тривало з 1929 р. і було нелегким завданням: кошторис усіх проектних і будівельних робіт становив 300 тис. злотих, суму, яка значно перевищувала фінансові можливості місцевої влади. Однак завдяки підтримці таких видатних постатей, як Малинський, а також допомозі багатьох інших меценатів – від приватних осіб до громадських інституцій та підприємств – стадіон став реальністю.

Усі допомагали, як могли: хтось фінансово, а хтось матеріально, постачаючи деревину, цеглу, цемент чи шлак. Серед приватних меценатів преса згадує, зокрема, ім'я Малинського: «Власник маєтку Березне, граф Емануель Малинський пожертвував 75 м<sup>3</sup> деревини кругляка».

Завдяки підтримці благодійників та особливій опіці воєводи Генрика Юзевського роботи поступово просуваються. Ігровий майданчик здалі в експлуатацію вже в 1931 р., а в червні 1933 р. завершили будівництво футбольного поля та всіх тренувальних споруд.

У статті «Спортивний стадіон у Луцьку», опублікованій 30 липня 1933 р. в газеті «Wołyń», бургомістр Луцька Теофіл Оловінський зазначив, що луцький стадіон «має всі необхідні сучасні споруди, розміри яких дозволяють проводити легкоатлетичні змагання не лише національного, але й міжнародного рівня».

Коли в 1933 р., 24 вересня, воєвода Генрик Юзевський урочисто відкрив об'єкт, стадіон уже був готовий прийняти 6 тис. глядачів.

**Емануель Малинський також долучався до проектів, спрямованих на підтримку духовного життя.** Гарним прикладом цього є допомога для костелу Святого Миколая в Києві. У 1904 р. він пожертвував на будівництво 500 рублів. Гроші передали через голову будівельного комітету Леонарда Янковського.

Не забував Малинський і про свою рідну місцевість. Костел Святого Каєтана в Березному, який потребував термінового ремонту, отримав друге життя завдяки його допомозі. У співпраці з Земельним банком вдалося провести капітальний ремонт, який включав повну реконструкцію даху на вежах, покриття білою бляхою даху, цементну обробку зовнішніх стін, ремонт і фарбування внутрішніх стін і вітарів. У 1928 р. «Polski Przemysł Budowlany» повідомляв, що «робота була виконана чудово, і костел справляє дуже гарне враження».

**Відомо, що в 1928 р. бургомістр міста Березне Б. Терлецький розповідав про жертви Емануеля Малинського,** завдяки яким у місті були виділені земельні ділянки для будівництва пожежної частини та арештантського ізолятора, а також були щедро обдаровані інші установи, зокрема мировий суд отримав гарний маєток із просторим будинком, а державна поліція – ділянку з будівлею.

Малинський теж відновив будівлю колишньої палацової oranжерей в Березному, яку

переобладнав для клубу «Ogniwo» та проведення культурних заходів.

**Окрім того, Малинський побудував садбибу із садом, яку облаштував для бідних дітей.** У садбибі містився ще притулок для дітей з навколишніх сіл, які відвідували 7-класну школу. Усе необхідне та фінансові ресурси на наступні 10 років забезпечив саме Емануель Малинський. Притулок передали під опіку сестер урсулянок.

У Головному архіві сестер урсулянок Серця Ісуса в агонії у Пневях у листопаді 2023 р. я знайшла підтвердження, що Емануель Малинський передав матері Ледуховській у дар (акт укладено 6 жовтня 1928 р.) двогектарний сад із дерев'яним будинком на річці Случ для проведення соціальної роботи. Будинок Святої Анни в Березному відкрили 16 травня 1928 р.

Каплицю й будинок 16 липня 1928 р. освятив єпископ Адольф Шельонжек. Сестри організували притулок для школярів і курси шиття для дівчат, які не ходили до цієї школи.

У лютому 1930 р. тут відкрили дитячий садок для майже 20 дітей. Сестри також займалися катехизацією дітей, підготовкою до святого таїнства, проводили євхаристійну хресну ходу.

Складні матеріальні умови, спричинені банкрутством маєтків Емануеля Малинського, стали причиною ліквідації закладу 6 жовтня 1932 р. Майно спершу передали в оренду, а 1 вересня 1936 р. його взяло під опіку Згромадження сестер бенедиктинок місіонерок із Луцька. Загалом у домі служили 12 сестер. Керівництво здійснювали сестри Моніка Жултowska (1928 р.), Анунціата Янушкевич (1928–1931 рр.) та Юзефа Хшчонович (1931–1932 рр.).

У 1926 р. Емануель Малинський шукав повіреного з питань управління маєтком. Вибір впав на Владислава Бжозовського. У біографічному словнику «Ziemiańskie polscy XX wieku» зазначено: «Величезний маєток виявився не надто прибутковим. Він складався з великих лісових територій, лук і боліт. Віддаленість від залізничної та погانی дороги ускладнювали і здорожчували експлуатацію, а податки були високими. Дружина Владислава Бжозовського Марія знайшла для себе вдячне поле діяльності – завдяки її ініціативі блаженна матір Урсула Ледуховська, її кузина, направила до Зірного кілька сестер, які почали працювати серед бідного та відсталого населення. У Березному вони відкрили школу та інтернат для дітей працівників маєтку. У Зірному була каплиця, де священники, запрошені на тривалі візити, проводили служби. Дітей катехизували, для них організовували урочисту ялинку, створили аматорський театр».

Марія Б. намагалася допомагати греко-католицьким священникам, розпоросеним серед православних парафій, які часто перебували в складних умовах. Вона забезпечувала їх, зокрема, церковним облаченням, частину якого виготовляла сама. В останні роки життя вона отримала від Святого Престолу медаль «Pro Ecclesia et Pontifice». Під впливом сім'ї Бжозовських Малинський склав заповіт, згідно з яким після його смерті весь маєток мав перейти у власність Згромадження сестер урсулянок».

2 жовтня 1938 р. краківський журнал «Dzwon Niedzielny» написав, що «для благодійної діяльності на Волині покійний Емануель Малинський записав значні земельні володіння матері Ледуховській для її Згромадження урсулянок, які там, так само, як і дотепер на Поліссі, опікуватимуться сиротами, вдовами і старцями, поширюючи серед прикордонного люду католицький дух і почуття польської національності».

Філантропічна діяльність Емануеля Малинського, описана в цій статті, є лише частиною його величезного внеску в соціальне, культурне та духовне життя Волині й усієї Польщі. Хоч у письменних джерелах залишилися численні згадки, які свідчать про його щедрість і відданість справі, безсумнівно, не всі його дії були увічнінені в історії. Малинський, будучи людиною з широкими поглядами, міг проявляти ініціативи, які ще не стали предметом сучасних досліджень і які можуть бути відкриті в майбутньому. Його філантропія не обмежувалася лише відомими жертвами чи інвестиціями, а, безсумнівно, охоплювала багато інших, менш задокументованих форм підтримки. Тому Малинський залишається постаттю, яка досі приховує від нас ще багато невідомих історій.

Катерина Глода  
Публікація створена в рамках стипендіальної програми «Досліджу у Польщі» Центру діалогу імені Юліуша Мірошевського

На фото: 1. Урочисте відкриття стадіону імені Маршала Юзефа Пілсудського в Луцьку, 24.09.1933 р. Волинський воєвода Генрик Юзевський робить запис у Книзі Відгуків. Джерело: Національний цифровий архів. 2. Костел Святого Каєтана в Березному. Джерело: Мультимедійна бібліотека Teatrnn.pl.

# 95-lecie Wołyńskiego Klubu Automobilowego

## «Волинському клубу автомобільному» – 95

Z okazji 95. rocznicy swego powstania «Wołyński Klub Automobilowy» przygotował w Łucku uroczystą akademię. Ta organizacja społeczna ma ciekawą i bogatą historię.

Iz naгоди 95-ї річниці заснування урочисту академію в Луцьку провів «Волинський клуб автомобільний». Ця громадська організація має цікаву й багату історію.

27 grudnia «Wołyński Klub Automobilowy» obchodził 95-lecie. Na uroczystą akademię z tej okazji przybyli członkowie oraz przyjaciele organizacji. Są wśród nich młodzi ludzie zainteresowani automobilizmem i historią Wołynia, a także przedstawiciele łuckich stowarzyszeń polskich. Podczas wydarzenia członkowie zarządu WKA przedstawili zgromadzonym historię klubu, a także zaznajomili z przedsięwzięciami zrealizowanymi w ostatnich latach.

Wiceprezes WKA Serhij Prozorowski powiedział, że organizacja społeczna «Wołyński Klub Automobilowy» została zarejestrowana 11 listopada 2016 r.

«W rzeczy samej jej historia jest znacznie starsza. «Wołyński Klub Automobilowy» powstał w 1929 r., a przestał istnieć 1 września 1939 r., czyli z początkiem II wojny światowej. Nie ma jednak dokumentów stwierdzających samorzeczanie lub zamknięcie klubu, dlatego gdy mówimy o 2016 r., nie mówimy o założeniu nowej organizacji, lecz o reaktywacji» – powiedział Serhij Prozorowski.

«Wołyński Klub Automobilowy» prowadzi swoją oficjalną kronikę od wciągnięcia do rejestru Stowarzyszeń i Związków Województwa Wołyńskiego (6 czerwca 1929 r., nr 795) oraz komunikatu opublikowanego w grudniu 1929 r. w czasopiśmie «Auto». Podano w nim, że na walnym zgromadzeniu członków WKA w dniu 8 listopada 1929 r. i posiedzeniu zarządu w dniu 25 listopada 1929 r. wybrano władze klubu. Jego pierwszym prezesem został hrabia Aleksander Ledóchowski, właściciel majątku Smordwa w powiecie dubieńskim, a wiceprezesami inżynier Franciszek Księżopolski, kierownik Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku (przypomnijmy, że był on także założycielem w 1927 r. Wołyńskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Opieki nad Zabytkami Przeszłości) oraz Stanisław Załęski, właściciel majątku w Hołownicy w powiecie rówieńskim. Zaraz po nich na liście członków zarządu widnieje nazwisko Władysława Andersa, wówczas pułkownika 2. Samodzielnej Brygady Kawalerii w Równem.

Zadaniem klubu, jak określono w statucie organizacji, było «wspieranie i rozwój automobilizmu oraz reprezentowanie zrzeszonych w Stowarzyszeniu automobilistów Wołynia». Łącznie w 1937 r. w międzywojennej Polsce istniało 12 takich klubów. Najstarszym z nich był Krakowski, założony w 1908 r., najmłodszymi – Lubelski i Poleski założone w 1937 r.

«Kluby te nie tylko zajmowały się promocją samochodów i organizowaniem rajdów i wyścigów, ale pełniły znacznie więcej funkcji, niż możemy sobie teraz wyobrazić. M.in. kluby automobilowe współpracowały z policją drogową, pomagały w montażu znaków drogowych, dawały pomysły dotyczące układania nowych dróg» – zaznaczył Serhij Prozorowski.

Jak powiedział wiceprezes WKA, impulsem do reaktywacji «Wołyńskiego Klubu Automobilowego» było nawiązanie znajomości w lipcu 2015 r. ze współorganizatorami Rajdu Wołyńskiego, Polakami Andrzejem Strawą i Jackiem Szczotem, a także artykuł o Wołyńskim Klubie autorstwa łuckiego krajoznawcy Aleksandra Kotysa.

Statut odrodzonego WKA opiera się na międzywojennym statucie organizacji, wydrukowanym w Łucku w 1930 r. «Dostosowaliśmy go do wymogów współczesnego ustawodawstwa, pozostawiając jednak składkę wstępną i roczną na dotychczasowym poziomie, odpowiednio 30 i 60 zł. Pierwsze biuro WKA mieściło się przy ulicy Bolesława Chrobrego, 9. Budynek ten zachował się do dziś i obecnie mieści się przy ulicy Parkowej, 5» – powiedział Serhij Prozorowski. Klub za-



chowal także emblemat klubu – jest to Archanioł Michał nad herbem Wołynia. Do organizacji należą zarówno Ukraińcy, jak i Polacy.

Teraz, jak zaznaczył wiceprezes WKA, zakres działań klubu jest znacznie szerszy. Jednym z nich jest działalność edukacyjna. W latach 2017–2018 organizacja przeprowadziła cykl wykładów na temat rozwoju automobilizmu w latach 1920–1930 dla studentów Wydziału Transportu i Inżynierii Mechanicznej Łuckiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego.

Ciekawostką dla łuckiej młodzieży był także projekt edukacyjny «Zjednoczeni pamięcią», którego celem było przybliżenie kart historii wspólnych dla narodu ukraińskiego i polskiego. «Bardzo chcieliśmy w jakiś sposób uhonorować pomoc, jakiej Anders udzielił Ukraincom, dając im możliwość wstąpienia do jego armii i opuszczenia stalinowskich łagrów» – powiedział o idei projektu Serhij Prozorowski.

W ramach akcji «Zjednoczeni pamięcią» organizacja zajmuje się uwiecznieniem pamięci Wołyńian, którzy walczyli w 2 Korpusie Polskim. Ponad 40 z nich zginęło w bitwie pod Monte Cassino, z których 9 osób pochodziło z Łucka. W tym roku z okazji 80. rocznicy bitwy pod Monte Cassino klub zorganizował uroczystą akademię poświęconą historii Armii Andersa.

W maju 2023 r. z inicjatywy WKA na zbiegu ulic Kowelskiej i Bratkowskiego w Łucku otwarto skwer imienia Generała Władysława Andersa. Organizacja podpisała z Łucką Radą Miejską Memorandum o Współpracy, które przewiduje dalszy rozwój tego miejsca.

«Dlaczego na Starym Mieście? Bo to jest wizytówka Łucka. Musieliśmy tłumaczyć, dlaczego Anders jest ważny dla Wołynia. Odbłyły się publiczne dyskusje, ostatecznie inicjatywę poparli deputowani Rady Miejskiej. Mamy nadzieję, że w przyszłości ten niewielki skwer wyróżnie na przestrzeni publicznej, w której będzie można organizować różne wydarzenia okolicznościowe i miejskie» – uważa Serhij Prozorowski.

Pod koniec lipca 2023 r. podczas uroczystości z okazji 160. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, wiceprezes WKA miał okazję spotkać się z córką generała Anną Marią Anders, Ambasador RP we Włoszech. Wzruszyło ją, że w Ukrainie, w Łucku, pamięta się o jej ojcu i wciąż się jego pamięć. Otrzymała kopię statutu WKA oraz komunikatu zawierającego nazwisko ojca. Anna Maria Anders obiecała odwiedzić Łuck, gdy tylko pozwoli na to okoliczności.

«Kluby zajmowały się nie tylko promocją samochodowej techniki, ale także prowadzeniem prób, oni mieli na wiele więcej funkcji, niż my możemy teraz ująć. Zokreślenie, autokluby współpracowały z drogową policją, pomagały wstawiać drogowe znaki, dawały propozycje o budowie nowych dróg», – zaznaczył Serhij Prozorowski.

Jak rozpowiadał wiceprezes WKA, poświatą do reaktywacji «Волинського клубу автомобільного» стали знайомstwo w lipcu 2015 r. ze współorganizatorami «Волинського рейду», поляками Andrzejem Strawą i Jackiem Szczotem, a także artykuł o wołyńskim klubie łuckim krajoznawcy Aleksandra Kotysa.

Do statutu odrodzonego WKA przetrwał międzywojenny statut organizacji, nadrukowany w Łucku w 1930 r. «Mi його відкоригували під вимоги сучасного законодавства, а от вступний і щорічний членський внески залишили такими, як вони були тоді, 30 і 60 злотих відповідно. До речі, перший офіс WKA містився на вулиці Болеслава Хороброго, 9. Цей будинок зберігся, зараз це вулиця Паркова, 5», – розповів Serhij Prozorowski. Емблема клубу теж збереглася – це архангел Михаїл над гербом Волині. До організації належать і українці, і поляки.

Зараз, за словами вiceпрезидента WKA, палять напрямків діяльності клубу набагато ширше. Одним з них є освітні заходи. У 2017–2018 рр. організація провела низку лекцій про розвиток автомобільної справи в 1920–1930 рр. для студентів факультету транспорту та механічної інженерії Луцького національного технічного університету.

Цікавим для луцької молоді став теж проєкт «Об'єднаний пам'яттю», скерований на висвітлення сторінок історії, спільних для українського та польського народів. «Ми дуже хотіли якимось чином вшанувати ту допомогу, яку Андерс надав українцям, щоб вони мали можливість записатися в його армію і вирватися зі сталінських таборів», – розповів Serhij Prozorowski про ідею проєкту.

У рамках «Об'єднаний пам'яттю» організація увіковічує воїнів, які воювали в 2-му польському корпусі. Серед них – понад 40 осіб, які загинули в битві під Монте-Кассіно, з них дев'ятеро – лучани. Цього року з нагоди 80-ї річниці битви під Монте-Кассіно організація провела урочисту академію, присвячену історії Армії Андерса.

У травні 2023 р. з ініціативи WKA на розі вулиць Ковельської та Братківського в Луцьку відкрили сквер імені Генерала Владислава Андерса. Організація уклала з Луцькою міською радою меморандум про співпрацю, який передбачає подальший розвиток цього місця.

«Чому Старе місто? Бо це візитівка Луцька. Нам довелося пояснювати, чим Андерс важливий для Волині. Були громадські обговорення, врешті ініціативу підтримали депутати міськради. Ми маємо надію, що цей невеликий сквер у майбутньому переросте в публічний простір, де можна буде проводити різні пам'ятні та громадські заходи», – вважає Serhij Prozorowski.

Як розповів вiceпрезидент клубу, наприкінці липня 2023 р. на заходах із нагоди 160-річчя Січневого повстання він мав нагоду зустрітися з донькою генерала Анною-Марією Андерс, послом РП в Італії. Її вразило і зворушило, що в Україні, в Луцьку зокрема, пам'ятають її батька і вшановують його пам'ять. Їй подарували копію статуту WKA і комунікату з іменем батька. Анна-Марія Андерс обіцяла відвідати Луцьк, як тільки цьому сприятимуть обставини.

27 grudnia «Волинський клуб автомобільний» відзначив 95-річчя свого створення. На урочисту академію із цієї нагоди прийшли члени та друзі організації. Серед них – молодь, яка цікавиться автомобільною справою та історією Волині, а також представники місцевих польських товариств. На заході члени правління WKA представили присутнім історію клубу, а також ознайомили з ініціативами, реалізованими в останні роки.

Serhij Prozorowski, wiceprezydent WKA, rozpowiadał, że społeczna organizacja «Волинський клуб автомобільний» була зареєстрована 11 listopada 2016 r.

«Nasprawdzie jej historia jest znacznie starsza. «Волинський клуб автомобільний» був створений у 1929 r., a przestał istnieć 1 września 1939 r., to jest z początkiem II wojny światowej. Nie ma jednak dokumentów stwierdzających zamknięcie klubu, dlatego gdy mówimy o 2016 r., nie mówimy o założeniu nowej organizacji, lecz o reaktywacji» – powiedział o idei projektu Serhij Prozorowski.

W ramach akcji «Zjednoczeni pamięcią» organizacja zajmuje się uwiecznieniem pamięci Wołyńian, którzy walczyli w 2 Korpusie Polskim. Ponad 40 z nich zginęło w bitwie pod Monte Cassino, z których 9 osób pochodziło z Łucka. W tym roku z okazji 80. rocznicy bitwy pod Monte Cassino klub zorganizował uroczystą akademię poświęconą historii Armii Andersa.

W maju 2023 r. z inicjatywy WKA na zbiegu ulic Kowelskiej i Bratkowskiego w Łucku otwarto skwer imienia Generała Władysława Andersa. Organizacja podpisała z Łucką Radą Miejską Memorandum o Współpracy, które przewiduje dalszy rozwój tego miejsca.

«Dlaczego na Starym Mieście? Bo to jest wizytówka Łucka. Musieliśmy tłumaczyć, dlaczego Anders jest ważny dla Wołynia. Odbłyły się publiczne dyskusje, ostatecznie inicjatywę poparli deputowani Rady Miejskiej. Mamy nadzieję, że w przyszłości ten niewielki skwer wyróżnie na przestrzeni publicznej, w której będzie można organizować różne wydarzenia okolicznościowe i miejskie» – uważa Serhij Prozorowski.

Колією ініціативою організації було поставлення пам'ятника ку чці двох пілотів 7. Ескадри імені Тадеуша Кошціuszki, Американіна Артура Келлі'єго і Поліака Станіслава Скаржинського, котрі загинули 15 липня 1920 р. в бою з більшовиками. Пам'ятник поставлено на терені Мурав'євського Лесництва в липці 2023 р.

«W ramach obchodów 95-lecia organizacji chcieliśmy symbolicznie odtworzyć rajd samochodowy zorganizowany przez klub w 1929 r. Oczywiście obecnie trudno jest zgrupować w dwudziestu samochodach około stu uczestników, tak jak to było 100 lat temu, ale udało się nam zorganizować przejazd autobusem dla trzydziestu studentów» – похвалив Сергій Прозоровський.

Вийездна траса sprzed 95 lat Łuck–Otyka–Dubno–Krzemieniec–Łuck stała się wspólnym prezentem dla studentów I–IV roku z kierunku Turystyka i Rekreacja Wołyńskiego Kolegium Zawodowego Narodowego Uniwersytetu Technologii Spożywczych. Nawiasem mówiąc, część studentów tej uczelni uczy się języка польского, а студент Jarema Kowalczyk niedawno został wyróżniony w konkursie recytatorskim w Białymstoku.

Jednym z priorytetowych kierunków działalności WKA zostało udzielenie pomocy humanitarnej. «W przeszłości działalność charytatywna była przywilejem ludzi zamożnych, teraz jest potrzebą chwili» – stwierdził wiceprezes klubu.

«24 lutego 2022 r. otrzymałem około czterdziestu telefonów od znajomych z Polski. Dzwonili członkowie WKA, ich przyjaciele, uczestnicy Rajdów Wołyńskich. Wszyscy oferowali pomoc» – wspomina rozmówca.

Przez prawie cały pierwszy rok pełnoskalowej wojny WKA zajmował się organizacją i dostarczaniem transportów pomocy humanitarnej. Miały one na celu głównie wsparcie sił obrony terytorialnej i osób wewnętrznie przesiedlonych. Latem 2022 r. udało się zorganizować dziesięciodniowy wypoczynek dla grupy dzieci zmuszonych do ucieczki przed wojną.

«Wołyński Klub Automobilowy» jest aktywnym uczestnikiem projektu wolontariackiego «Wołyńskie Suche Racje Żywnościowe». W jego ramach przygotowuje się zestawy żywnościowe dla żołnierzy przebywających na pierwszej linii frontu w warunkach, w których nie ma możliwości dostarczenia gorącego jedzenia.

Podczas uroczystej akademii wiceprezes WKA Serhij Prozorowski otrzymał podziękowania od dowództwa jednej z jednostek wojskowych za udzieloną pomoc.

Przez cały czas wojny organizacja współpracowała z «Caritas-Spes Łuck», Departamentem Polityki Społecznej oraz Wydziałem Służb Społecznych dla Rodziny, Dzieci i Młodzieży Łuckiej Rady Miejskiej, а także udzielała pomocy indywidualnej.

«Mimo że nasze możliwości są ograniczone, udało się nam pomóc wielu osobom. Chciałbym podziękować naszym partnerom z władz obwodowych i miejskich, przyjaciółom z Polski i Ukrainy, bez których nie byłoby to możliwe. Myślę, że w przyszłości będziemy mogli wspólnie zrobić jeszcze więcej» – podsumował Serhij Prozorowski.

Текст і знімки: Anatol Olich

Черговою ініціативою організації стало встановлення пам'ятного знаку двом пілотам 7-ї ескадри імені Тадеуша Костюшка, американцю Артуру Келлі та поляку Станіславу Скаржинському, які загинули 15 липня 1920 р. у бою з більшовиками. Пам'ятний знак розмістили на території Мурав'євського лісництва в липні 2023 р.

«У рамках відзначення 95-річчя організації ми хотіли символічно відтворити автопробіг, проведений клубом у 1929 р. Звісно, зібрати, як 100 років тому, близько сотні учасників на двох десятках автомобілів зараз складно, але влаштувати поїздку для трьох десятків студентів автобусом ми змогли», – похвалився Сергій Прозоровський.

Подорож маршрутом 95-річної давнини Луцьк–Олика–Дубно–Кременець–Луцьк стала неабияким подарунком для студентів 1–4 курсів спеціальності «Туризм і рекреація» Волинського фахового коледжу Національного університету харчових технологій. До речі, частина студентів коледжу вивчають польську мову, а студент НУХТ Ярема Ковальчук недавно отримав відзнаку на конкурсі читців у Білостоці.

Ще одним із пріоритетних напрямків діяльності WKA стало надання гуманітарної допомоги. «Колись благодійність була привілеєм забезпечених людей, зараз це потреба часу», – заступав вїцепрезидент клубу.

«24 лютого 2022 р. я отримав десь до чотирьох десятків дзвінків від друзів із Польщі. Телефонували члени WKA, їхні друзі, учасники пробігів. Усі пропонували допомогу», – пригадав співрозмовник.

Практично весь перший рік повномасштабної війни WKA організував і доставляв вантажі гуманітарної допомоги. Вони в основному скеровувалися на підтримку тероборони та внутрішньо переміщених осіб. Улітку 2022 р. вдалося влаштувати десятиденний оздоровчий відпочинок для групи дітей, які були змушені втікати від війни.

«Волинський клуб автомобільний» – активний учасник волонтерського проекту «Волинський сухпайок», у рамках якого формують набори харчування для бійців, що перебувають на передовій в умовах, де неможливо підвезти гаряче харчування.

До речі, на урочистій академії вїцепрезиденту WKA Сергію Прозоровському вручили подяку від керівництва однієї з військових частин за надану допомогу.

Увесь цей воєнний час організація співпрацювала з «Карітас-Спес Луцьк», департаментом соціальної політики та управлінням соціальних служб для сім'ї, дітей та молоді Луцької міської ради, надавала теж індивідуальну допомогу.

«Хоч наші можливості обмежені, нам вдалося допомогти багатьом людям. Я хотів би подякувати нашим партнерам з обласної і міської влади, друзям із Польщі та України, без яких це було б неможливим. Думаю, в майбутньому нам разом вдасться зробити ще більше», – підсумував Сергій Прозоровський.

Текст і фото: Анатолій Оліх

Мова про мову

## Upominki, podarunki, prezenty

Jedni odnajdują upominki 6 grudnia pod poduszką. Innym święty Mikołaj przynosi prezenty pod choinkę, а są i tacy, którzy podarunki dostają і pod poduszkę, kiedy śpią, і pod choinkę w czasie świąt. Tacy szczęśliwcy.

Zacny staruszek z siwą brodą, odziany w obszuty białym futerkiem czerwony uniform, przyciskał się przez dziurkę od klucza, włożył przez komin, pędził co koń, а właściwie renifer wyskoczył swoim pojazdem na płozach. Zawsze po to, aby tylko małym і dużym, ale zawsze grzecznym, przyjemność sprawić.

Do mieszkań zakradał się po cichutku, często jednak zostawiając po sobie widoczne ślady śniegu. Tak czy siak zawsze pojawiał się і zniknął jak kamfora jadąc od jednego do drugiego domu. Tak przynajmniej wierzył mały jeszcze człowiek w czasach, gdy wszystko było jasne, proste і piękne. W czasach bezgrzesznego dzieciństwa.

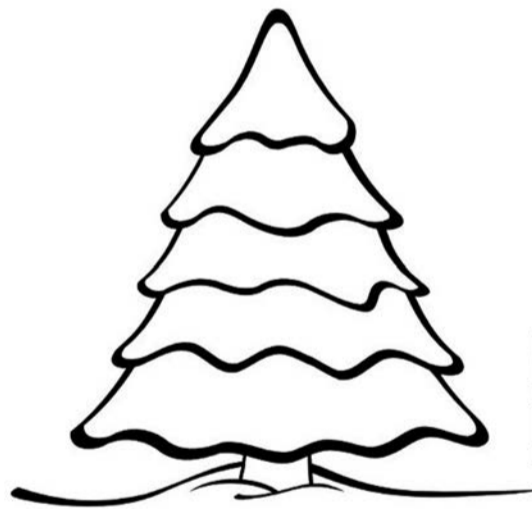
Racjonalna і odpowiedzialna dorosłość niestety odarła nieco z tej magii świętego Mikołaja. W świecie poważnych, pełnoletnich ludzi kilka wypraw do galerii handlowej załatwia sprawę prezentów, które kiedyś, ułożone w wielką stertę, pędziły wyładowanymi saniami gdzieś z dalekiej północy.

Аby dostać taki podarunek nie wystarczyło być tylko grzecznym. Trzeba było jeszcze napisać list do świętego Mikołaja, w którym należało wyartykułować własne marzenia і potrzeby w zakresie upominków. W moim rodzinnym domu list wkładało się wieczorem do buta, а kiedy człowiek rano wstał і pobiegł jeszcze mocno zaspany, aby sprawdzić czy coś się przez noc zmieniło, okazywało się, że kartka z obuwia zniknęła.

To była magia! Prośby kierowane do świętej osoby były bardzo różne. Od zwyczajnych, przyziemnych і łatwych do zrealizowania, takich jak zapotrzebowania na gry, książeczki і zabawki, do takich kompletnie z sufitu, czy jak kto woli z kosmosu.

Niby jak zacny staruszek miał sprawić, żeby kreskówki Disneya były emitowane na okrągło, albo żeby w wannie pojawiła się złota rybka, co to trzy dowolne życzenia może spełnić. Swoją drogą zwyczaj pisania listów z wyszczególnieniem pożądanых lub mile oczekiwanych prezentów miał wielki sens і stosowanie go w dorosłości wielu oszczędziłoby rozczarowań а nawet przykrości.

Nikt by może już nie otrzymał kolejnej pary niechcianych skarpetek, kubeczka w gwiazdki



і reniferki, za małego sweterka, którego nosić się nie da, а wyrzucić szkoda, bo ładny і bardzo dobrej jakości, szalik do niczego nie pasującego, perfum o zapachu przyprawiającym о ból głowy... А także wielu, wielu innych nietrafionych upominków, od których po świętach roi się na portalach zajmujących się kupowaniem і sprzedawaniem.

Może więc warto powszechnie zastosować tradycję z dzieciństwa, aby przy rozpakowywaniu prezentów nie mieć nosa spuszczonego na kwintę? Nie wspominam już о innych zaletach писемно-papierowo-ręcznej komunikacji z innymi w kontekście kierunku rozwoju naszej cywilizacji. Jest nad czym pomyśleć.

**Mieć nos spuszczoney na kwintę** oznacza, że jesteśmy bardzo smutni, przygnębieni.

**Pędzić co koń wyskoczy**, czyli jechać bardzo szybko.

**Znikać jak kamfora**, а więc szybko і bez śladu.

**Pomysły z sufitu albo z kosmosu**, czyli niemożliwe do zrealizowania, bezsensowne, utopijne.

**Robić coś na okrągło**, а więc bez przerwy, bardzo często.

Gabriela Woźniak-Kowalik, nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

## Подарунки, гостинці, презенти

Одни находят подарки 6 грудня под подушкой. Иным Святой Миколай приносит презенты под ялинку. Є и такі, хто подарунки отримує і под подушку, коли спить, і под ялинку. Ось такі щасливчики.

спана, аби перевірити, чи щось упродовж ночі змінилося, виявлялося, що лист зникав.

Це були чари! Прохання, скеровані до святої особи, були найрізноманітніші. Від звичайних, приемних, які легко було виконати, як-от бажання отримати гру, книжку, іграшку, і до таких, що були абсолютно зі стелі чи, як хтось воліє, з космосу.

Бо ж як поважний дідусько мав зробити так, щоб дїснеївські мультіки транслювалися на округло або щоб у ванні з'явилася золота рыбка, яка мала виконати три довільних моїх бажання! У свою чергу написання листів із переліком омріяних або любо бажаних подарунків мало великий сенс і використання його в дорослому житті багатьох би позбавило розчарування чи навіть прикросців.

Може, тоді ніхто не отримав би чергової пари набридлих шкарпеток, чашки із зірочками та оленями, замалого светра, якого носити не вдасться, а викинути шкода, бо він гарний і дуже доброї якості, шарфика, який ні до чого не підходить, парфумів із запахом, від якого макїтриється в голові... А також багатьох-багатьох інших невдалих презентів, яких після свят повнісінько на порталах з купівлі-продажу.

Отож, може варто всім і всюди застосувати традиції з дитинства, щоб при розпакуванні подарунків не мати носа, спущеного на квінту? Не кажучи вже про інші переваги писемно-паперово-ручної комунікації з ближніми в контексті розвитку нашої цивілізації. Є над чим подумати.

Мати ніс, спущений на квінту (**mieć nos spuszczoney na kwintę**), означає, що людина дуже сумна, пририта горем, пригнечена.

Гнатися, що кінь вискочить (**pędzić co koń wyskoczy**), тобто їхати дуже швидко.

Зникати як камфора (**znikać jak kamfora**), тобто швидко і безслідно.

Ідеї зі стелі або з космосу (**pomysły z sufitu albo z kosmosu**), тобто такі, які неможливо виконати, позбавлені сенсу, утопічні.

Робити щось на округло (**robić coś na okrągło**) – безперервно, дуже часто.

Габрієля Возняк-Ковалік, учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

# Zabytki nad Słuczą

W numerze 1 «Ziemi Wołyńskiej» z roku 1938 ukazał się artykuł pt. «Nad Słuczą» autorstwa członka komitetu redakcyjnego tego pisma, Jana Józefa Fitzkego. Wybitny archeolog opowiedział o pradawnych grodziskach nad tą wołyńską rzeką.

Zapewne mało który zakątek na obszarze rozległego województwa wołyńskiego poszczycić się może tak wspaniałymi bogactwami krajobrazu, jakie posiada dolina Słuczy między Ujściem a Hubkowem w pow. kostopolskim.

Budowę geologiczną doliny tej zw. «Nadsluczzańską Szwajcarią», stanowi przedłużenie czarnomorskiej płyty granitowej, która ciągnąc się zwartym pasem z północy na południe obejmuje wschodnią część powiatów kostopolskiego i rówieńskiego, tworząc w okolicy Korca i Ludwipola powierzchnie odkrywkowe. Od południa dochodzi pod Bielczakami do samej Słuczy szeroki płat lessowej wyżyny wołyńskiej, od północnego zachodu wkracza w nasz odcinek wąski jakby język piaszczystej niziny wołyńskiego Polesia. Sama zaś dolina tworzy typowy niezbyt szeroki przełom górski, przez który szerokimi serpentynami wiją się wody Słuczy. Po obu stronach koryta, dochodzącego miejscami do 80 m szerokości, wznoszą się w części wschodniej doliny niższe, w części zachodniej wyższe, skaliste, o stromych zboczach wysokie wzniesienia. Różnorodność krajobrazu wzbogacają wciskające się gdzieś tam niewielkie skrawki łąk, i rosące tu i ówdzie nad brzegami mieszane lasy, z których las grabowy między Maryninem a Hubkowem zasługuje na szczególne wyróżnienie.

Drugi, nie mniej ważny czynnik, który zdecydowanie wpływa na charakter doliny Słuczy – to zabytki archeologiczne i historyczne. Okazało się bowiem, że przełom Słuczy od dawien dawna, bo już około 3 tys. przed Chr. stanowił jedyne zapewnienie w tej okolicy dogodnie przejście z zachodu na wschód, i na odwrót. Tędy przesuwały się kultury epok przedhistorycznych pozostawiając pierwszorzędne swoje ślady, tędy zapewne w historycznych już czasach, jak głosi podanie, przeciągały dzikie hordy tatarskie, niszcząc po drodze, między innymi w XIII w. monaster w Maryninie. Że okolica ta była niebezpieczną, a przełom stanowił jedyne dogodne miejsce, którego należało za wszelką cenę bronić, wskazują rozsiane tu i ówdzie wczesnohistoryczne grodziska, sięgające swymi początkami w głąb bytowania przedhistorycznego człowieka. Przy tym zaznaczyć należy, że wspomniane grodziska z reguły zakładano na takich miejscach w terenie, które z jednej strony były już z natury obronnymi, z drugiej ze względu na swe dominujące położenie dawały doskonały widok w okolicę.

I tak, posuwając się ze wschodu natrafiamy w miejscowości Ujście na lewym brzegu Słuczy, na ślady niewielkiego grodziska, w historycznych czasach bardzo zniekształconego, na którym dzisiaj znajdują się zabudowania dworskie majątku p. Załęskiego.

Grodzisko drugie, daleko lepiej zachowane, znajduje się w sąsiednich Bielczakach. Owalnego kształtu forteca ta, założona na prawym brzegu Słuczy, dzieli się na właściwe grodzisko z wałami i kurhanem pośrodku i na przylegające doń od strony wschodniej niewielkie podgrodzie. Z grodziska roztacza się daleki widok w dolinę rzeki. Dojście do wnętrza utrudniają bardzo stromo opadające zbocza wzmocnione tu i ówdzie ziemnymi wałami. Dwa następne grodziska napotykamy w Maryninie. Mniejsze zwane przez ludność miejscową «Zamkiem», zostało założone na wysokim kopulastym wzniesieniu o stromych skalistych zboczach. Większe, właściwy gród, (gdy grodzisko «Zamek» robi wrażenie strażnicy) lekko w głąb cofnięte, owalne, dużych rozmiarów, z wałami na szczycie, otoczone w części korytem rzeki w części głębokimi lessowatymi jarami. Na miejscu tym, według podania, miał stać warowny monaster, zniszczony, jak wyżej wspominałem przez Tatarów. Wreszcie dwa dalsze grodziska, tym razem



na prawym brzegu Słuczy (grodziska marynińskie leżą na lewym) znajdują się w Hubkowiu.

Jedno, niewielkich rozmiarów, uległo całkowitemu prawie zniszczeniu, na drugim, stożkowej wysokiej górze o trudnym dostępie, wznoszą się malownicze ruiny zamku Siemaszków, zburzonego przez Szwedów 1709 r. Hubkowski zamek, należący do najdawniejszych grodzisk na Wołyniu, sięga swymi początkami XV w. Obecnie z całych kiedyś wspaniałych zabudowań zachowały się resztki murów obwodowych ze strzelniczymi otworami i fragmenty baszt narożnych, z których roztacza się rozległy, imponujący widok.

W bezpośrednim związku z omawianymi wyżej wczesnohistorycznymi grodziskami pozostają niewielkie kurhany, które, zwłaszcza w Ujściu na skraju lasów p. Załęskiego, występują w wielkiej ilości (około 50). Widzimy je albo pojedynczo, albo grupami usypane na niewielkiej przestrzeni. Przeprowadzone latem 1937 r. naukowe badania tychże z ramienia Wołyńskiego T-wa Przyjaciół Nauk w Łucku wykazały, że zawierają one na dnie dobrze zachowane szkielety ludzkie, ułożone w pozycji wyciągniętej, sięgające najprawdopodobniej XI w., a należące do ludu zw. Drewlanami. Inwentarz grobowy poszczególnych kurhanów b. ubogi stanowią gdzieś tam obok szkieletów znalezione srebrne pierścienie i paciorki szklane.

W niedalekim sąsiedztwie kurhanów znajdują się powalone lub od starości pochylone 2 m wysokie łańcuchowe krzyże, wykute z granitu z ramionami rozszerzającymi się ku końcom. W jakim stosunku pozostają one do kurhanów, względnie z jakiego pochodzą czasu, nie podobna na razie ustalić. Wykonane w dwóch miejscach przekopy wykazały, że po prostu wstawiono je do ziemi. Podkreślić przy tym należy, że na jednym z krzyży zauważono wyryty prawidłowo mały jednoramienny krzyż. W zbiorach Muzeum Wołyńskiego znajduje się niewielka płaska płyta kamienna, na której z podobnym krzyżem mamy do czynienia, z tą tylko różnicą, że obok niego znajdują się jakieś o charakterze runicznym napisy, których nie podobna odczytać\*. Bliższe badania tejsze, uzupełnione w terenie, mogą wyświetlić niejedną bardzo ciekawą zagadkę, jednośno do pewnych wydarzeń głębokiego średniowiecza, z którym moim zdaniem te i tym podobne pamiątki należy wiązać.

\* Płyta ta została znaleziona na podgrodziu zamku w Hubkowiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Opracował Anatol Olich

Na zdjęciu: Ruiny zamku Siemaszków w Hubkowiu. Autor: Roman Pawluk.

# Пам'ятки над Случчю

У № 1 «Землі Волинської» за 1938 р. була опублікована стаття «Над Случчю» члена редакційного комітету цього часопису Яна-Юзефа Фітцке. Видатний археолог розповів про древні городища на цій волинській річці.

часи, на якому зараз містяться двірські забудови маєтку Заленського.

Друге городище, збережене набагато краще, міститься в сусідніх Більчаках. Це укріплення овальної форми, засноване на правому березі Случі, можна розділити на властиве городище з валами і курганом посередині та на прилягаюче до нього зі східного боку невелике підгороддя. З городища відкривається далекий вид на долину річки. Прохід усередину ускладнюють дуже стрімкі схили, укріплені там і сям земляними валами.

На два наступних городища ми можемо натрапити в Маринині. Менше, яке місцеве населення називає Замок, було споруджене на високому куполоподібному пагорбі зі стрімкими скелястими схилами. Більше з них – це, власне, справжній город (тоді як городище Замок справляє враження сторожового посту), трохи посухте вглиб, овальне, великих розмірів, із валами на вершині, оточене частково руслом ріки, частково глибокими лесовими ярами. На цьому місці, за легендою, колись нібито стояв оборонний монастир, зруйнований, як я згадував вище, татарами. Ще два дальших городища, цього разу на правому березі Случі (марининські городища лежать на лівому), містяться в Губкові.

Одне – невеликих розмірів, майже повністю знищене; на другому, конусоподібній високій важкодоступній горі, височіють мальовничі руїни замку Семашків, зруйнованого шведами в 1709 р. Губківський замок, який зараховують до найдревніших городів на Волині, своїми початками сягає XV ст. Нині з усієї колишньої прекрасної забудови вціліли лише рештки околних стін із бійницями і фрагменти кутових веж, із яких відкриваються широченні захопливі види.

У безпосередньому зв'язку зі згаданими вище ранньоісторичними городищами залишаються невеликі кургани, які, особливо в Усті на краю лісів пана Заленського, виступають у великій кількості (близько 50). Ми бачимо їх або поодинокі, або купками розкидані на невеликій площі. Проведені влітку 1937 р. Волинським товариством друзів наук дослідження показали, що вони містять на дні добре збережені людські кістяки, поскладані в простягнутому положенні. Їх можна віднести, найправдоподібніше, до XI ст., і належали вони племені древлан. Гробовий інвентар, дуже бідний, цих курганів становлять де-не-де обіч кістяків знайдені срібні перстні та скляні намистини.

У недалекому сусідстві від курганів містяться повалені або від старості похилі двометрові латинські хрести, викарбувані з граніту, з раменами, які розширюються до кінців. Як вони стосуються курганів, із якого часу походять, поки ще встановити неможливо. Зроблені у двох місцях розкопки показали, що їх просто встановили в землю. При цьому потрібно підкреслити, що на одному з христів помітили правильно викарбуваний невеликий однорамений хрест. У колекціях Волинського музею є невелика пласка кам'яна плита, на якій ми маємо справу зі схожим хрестом, із тією тільки відмінністю, що біля нього містяться якісь написи runічним письмом, які не вдається розшифрувати\*. Детальніші дослідження цієї плити, доповнені польовою розвідкою, можуть висвітлити не одну дуже цікаву загадку, що стосується певних подій глибокого середньовіччя, з якими, на мою думку, варто пов'язувати ці та подібні їм пам'ятки.

\*Цю плиту знайшли на підгородді замку в Губкові.

(Далі буде).

Опрацював і переклав Анатолій Оліх

На фото: Руїни замку Семашків у Губкові. Фото Романа Павлюка.

# Byłeś tu

Na czarno-białym nagraniu Telewizji Polskiej z roku 1968 widzimy czterech przystojnych «Trubadurów» śpiewających przepiękną piosenkę «Krajobrazy». Wśród nich jest Ryszard Poznakowski. Wszyscy piękni i młodzi. Niestety, patrzymy na świat, którego już nie ma.

Świat «Trubadurów», «Czerwono-Czarnych», «Niebiesko-Czarnych», «Czerwonych Gitar», «Skaldów» i «No To Co» pozostał tylko w naszych wspomnieniach, na płytach i nagranych filmach. Znaczące miejsce w naszych sercach ma zmarły niedawno Ryszard Poznakowski.

Bohater tego tekstu miał niezwykle bogate życie artystyczne. Był wspaniałym artystą: kompozytorem, aranżerem, kompozytorem, tekściarzem, producentem i wokalistą. Grał na fortepianie już w wieku trzech lat. Potem w orkiestrze Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku pracował jako fagocista. Przez wiele lat sprawował funkcję kierownika muzycznego zespołu «Trubadurzy», prowadził także zespół «Poznakowski Band». Można o nim powiedzieć, że był człowiekiem – orkiestrą.

Oprócz tego był szefem Telewizyjnej Giełdy Piosenki, pracował jako kierownik muzyczny Teatru Syrena w Warszawie oraz przewodniczył zarządowi Stowarzyszenia Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych.

Skomponował wiele pięknych piosenek dla licznych polskich artystów, wśród których możemy wymienić Katarzynę Sobczyk, Zbigniewa Wodeckiego, Andrzeja Zauchę, Andrzeja Dąbrowskiego, Zbigniewa Hulewicza, Zdzisławę Sońnicą, Jacka Lecha i Wojciecha Gąssowskiego. Starsze pokolenie Polaków pamięta takie przeboje przez niego skomponowane jak: «Mały księżę», «Bądź dziewczyną moich marzeń», «Byłaś tu», «Kasia», «Ej, Sobótka, Sobótka», «Gdzie się podziały tamte prywatki», «Chłopiec z gitarą», «Za zdrowie pań», «Będziesz moją panią», «Chałupy welcome to».

Pożegnalna msza w intencji Ryszarda Poznakowskiego odbyła się 11 grudnia w kościele Środowisk Twórczych w Warszawie, natomiast w kościele w Szelkowie, w gminie Magnuszew Duży, 13 grudnia o 13.30 odbyły się uroczystości pogrzebowe. Prochy wybitnego muzyka zostały skremowane i umieszczone w białej urnie. Data i godzina nawiązały do wielkiego przeboju kompozytora «Trzynastego», który wyśpiewała Katarzyna Sobczyk z zespołem «Czerwono-Czarni». Piotr Kuźniak zaśpiewał także piosenkę skomponowaną przez artystę na pożegnanie Krzysztofa Krawczyka «Byłeś tu» jako oddanie hołdu zmarłemu za bogatą twórczość artystyczną.

Na Facebooku członkowie grupy «Budka Suflera» napisali: «Minionej nocy, po nierównej walce człowieka z chorobą odszedł Ryszard Poznakowski, kompozytor, instrumentalista, ważna i aktywna postać w środowisku polskich muzyków. «Czerwono-Czarni» oraz «Trubadurzy»



to zespoły, w których Ryszard Poznakowski był sercem i duszą. 15 czerwca gościliśmy go na naszym lubelskim koncercie «Czarodziej i hipisi». Graliśmy razem, nie wiedząc, że to ostatni występ Rysia. Zostawił nam piękną muzykę. Spoczywaj w pokoju Ryśku».

Muzyk angażował się również w działalność społeczną, a w 2011 r. został sołtysiem wsi Magnuszew Duży w województwie mazowieckim. Pomagał innym na scenie w trudnym świecie show-biznesu. W styczniu 2023 r. został nagrodzony Paszportem Polityki w kategorii «Kreator kultury» za całokształt działalności artystycznej.

Ryszard Poznakowski w jednej ze swoich piosenek śpiewał: «Nikt na kredyt nie ma szans, przyjdzie kiedyś płacić nam, za stracone głupio dni, za spełnione wszystkie sny». On swojego życia nie stracił. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę, z której następcy będą mogli korzystać.

Wiesław Pisarski,  
nauczyciel języka polskiego  
skierowany do Kowia przez ORPEG

Na zdjęciu: Zespół «Trubadurzy», krzysztofkraczyk.eu

# Ти був тут

На чорно-білому записі Польського телебачення за 1968 р. ми можемо побачити чотирьох красенів «Трубадурів», які виконують чудесну пісню «Краєвиди». Серед них – Ришард Познаковський. Усі вони вродливі та молоді. На жаль, ми дивимося на світ, якого вже немає.

кого, Анджея Зауху, Анджея Домбровського, Збігнева Гулевича, Здзіслава Сосніцьку, Яцека Леха та Войцеха Гонсовського. Старше покоління поляків пам'ятає такі написані ним хіти: «Маленький принц», «Будь дівчиною моєї мрії», «Ти була тут», «Кася», «Ей Собутка, Собутка», «Куди поділися ті побачення», «Хлопець з гітарою», «За здоров'я дам», «Будеш моєю пані», «Халупи – welcome to».

Прощальна меса в інтенції Ришарда Познаковського відбулася 11 грудня в костелі Творчих кіл у Варшаві, натомість погребальну месу звершили 13 грудня о 13:30 у костелі в Шелькові поблизу Магнушева-Дужого. Останки видатного музиканта кремували й помістили в білу урну. Дата і година вказували на відомий хіт композитора «Тринадцятий», який виконувала Катажина Собчик із групою «Червоно-чорні». Пьотр Кузьняк заспівав пісню, написану митцем на прощання з Кшиштофом Кравчиком, «Ти був тут» на знак вшанування померлого за його багату мистецьку творчість.

У Facebook члени групи «Будка суфлера» написали: «Минулої ночі після нерівного бою людини з хворобою відійшов Ришард Познаковський, композитор, інструменталіст, важлива й активна фігура в середовищі польських музикантів. «Червоно-чорні» і «Трубадури» – це колективи, в яких Ришард Познаковський був серцем і душею. 15 червня ми гостили його на нашому люблінському концерті «Чародії і хіпі». Ми грали разом, не знаючи, що це останній виступ Рися. Він залишив нам чудову музику. Спочивай у мирі, Риську».

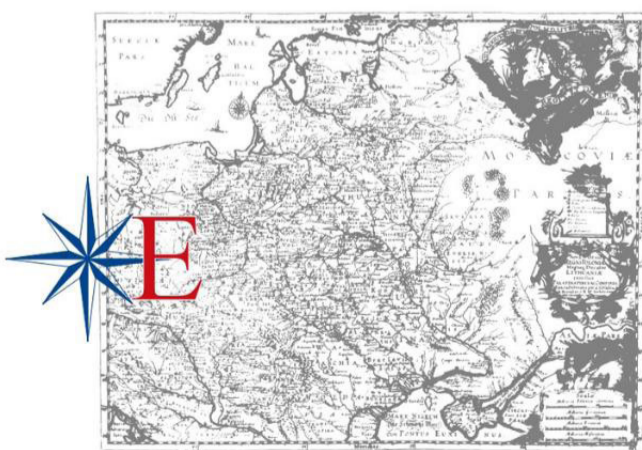
Музикант займався теж громадською діяльністю, а в 2011 р. його обрали солтисом села Магнушев-Дужий у Мазовецькому воєводстві. Допомігав колегам-артистам у непростому світі шоу-бізнесу. У січні 2023 р. отримав нагороду «Паспорт» від тижневика «Polityka» в номінації «Творець культури» за здобутки всієї своєї мистецької діяльності.

Ришард Познаковський в одній зі своїх пісень співав: «Ніхто на кредит не має шансів, доведеться колись заплатити за всі дурно потрачені дні, за всі сповнені сни». Він свого життя не потратив. Познаковський залишив по собі багату спадщину, з якої можуть черпати ті, хто буде після нього.

Веслав Пісарський,  
учитель польської мови,  
скерований до Ковеля організацією ORPEG

На фото: група «Трубадури», krzysztofkraczyk.eu

## XXI Wschodnia Szkoła Zimowa



OGŁASZAMY NABÓR

XXI WSCHODNIA SZKOŁA  
ZIMOWA

Studium Europy Wschodniej UW ogłosiło nabór zgłoszeń do XXI Wschodniej Szkoły Zimowej. WSZ to wykłady, seminaria, spotkania i programy kulturalne prowadzone przez międzynarodowy zespół wykładowców.

Zajęcia w ramach Szkoły będą odbywać się w Warszawie w terminie od 28 lutego do 14 marca 2025 r. Termin zgłaszania się do Szkoły mija 25 stycznia 2025 r.

### I. WARUNKI UCZESTNICTWA:

1. Szkoła przeznaczona jest dla studentów ostatniego roku studiów humanistycznych, którzy nie przekroczyli 25 roku życia (w wyjątkowych wypadkach więcej), przygotowujących prace magisterskie lub licencjackie z zakresu historii i współczesności Europy Środkowej i Wschodniej (historia, politologia, stosunki międzynarodowe, socjologia, kulturoznawstwo, etnologia, geografia, prawo, ekonomia).

2. Uczestnikami Szkoły mogą być słuchacze z Europy Wschodniej i Środkowej, krajów bałtyckich, Bałkanów, Azji Środkowej i Kaukazu oraz z Polski.

3. Od kandydatów oczekuje się znajomości języka polskiego i angielskiego w stopniu pozwalającym na rozumienie i korzystanie z wykładów.

4. Program Szkoły składa się z wykładów oraz seminariów (do wyboru jedno z kilku seminariów), na których każdy uczestnik Szkoły wygłosi referat z zakresu swojej pracy dyplomowej, a tak-

że wizyt w instytucjach Warszawy oraz udziału w towarzyszącym Szkole programie kulturalnym.

### II. WARUNKI FINANSOWE:

Zakwalifikowani uczestnicy Szkoły mają pokryte koszty pobytu w Szkole (hotel, wyżywienie, udział w wykładach i seminariach oraz imprezach towarzyszących), a także częściowe dofinansowanie kosztów podróży.

### III. DOKUMENTY

Kandydaci winni wypełnić formularz zgłoszeniowy (dostępny na stronie studium.uw.edu.pl) oraz dołączyć do niego:

- podanie o przyjęcie wraz z tematem planowanego referatu,
- curriculum vitae wraz z fotografią,
- rekomendację promotora pracy dyplomowej,
- potwierdzenie znajomości języka polskiego i angielskiego,
- zaświadczenie z dziekanatu potwierdzające, że kandydat jest na ostatnim roku studiów.

Źródło: studium.uw.edu.pl

# Ikony podolskie w muzeum wołyńskim

## Подільські ікони у волинському музеї

W Muzeum Ikony Wołyńskiej jest eksponowana wystawa «Ikona podolska XIX – początku XX wieku».

У Музеї волинської ікони діє мандрівна виставка «Подільська ікона XIX – початку XX століть».

69 ikon z Podola będą mogli oglądać przez najbliższe miesiące mieszkańcy i goście Łucka w Muzeum Ikony Wołyńskiej. Udostępnił je znany malarz, mecenas i krajoznawca Wołodimir Kozziuk z Winnicy. Kolekcja na razie nie ma własnego pomieszczenia, dlatego jest wystawiana w różnych instytucjach muzealnych Ukrainy. Wspomniana ekspozycja trafiła do Łucka pod koniec grudnia z Muzeum Narodowego imienia Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie.

W sumie zbiór ikon ludowych zebrany przez Wołodymira Kozziuka obejmuje ponad 250 unikatowych przykładów malarstwa sakralnego na płótnie i jest wpisany do Księgi Rekordów Ukrainy. Filantrop ma w tej księdze jeszcze jeden zapis – przekazał do muzeów Ukrainy ponad 1500 przedmiotów ze swoich kolekcji.

Wśród przywiezionych do Łucka znajdują się zarówno ikony cerkiewne, jak i domowe. Powstały pod koniec XIX – na początku XX w.

«Specyfiką ikony podolskiej jest to, że łączy w sobie kanon bizantyjski, elementy malarstwa zachodnioeuropejskiego i tradycje ludowe. Obrazy te mają obramowanie charakterystyczne właśnie dla ikon z Podola. Przede wszystkim są to różnorodne kwiaty» – powiedziała podczas wernisażu wystawy w Łucku Switłana Wasilewska, p.o. dyrektora muzeum.

«Kiedy zaczęliśmy rozpakowywać ikony i montować wystawę, byliśmy zdumieni, jak bardzo różnią się od naszych, z Wołynia» – podzieliła się wrażeniami Ludmiła Karpiuk, starszy pracownik naukowy Muzeum, która oprowadzała po wystawie.

Ikony podolskie rzeczywiście mają dużo indywidualnych cech. Są to wielowątkowość, niesamowicie szeroka paleta barw i duży format. Przede wszystkim jednak widać na nich nieuproszczone, zgodne z kanonem, ale barwnie namalowane twarze i postacie przedstawionych na ikonach Chrystusa, Matki Bożej oraz świętych.

«Wołyń XIX w. ze swoją surowością, poważną świętością bardzo różni się od tych «uczłowieczonych» podolskich obrazów» – stwierdza badaczka.

Zwiedzający z zainteresowaniem dowiedzieli się, że duży format podolskich ikon podyktowany jest specyfiką stylu życia tutejszych mieszkańców. Podolanie często pokrywali ikonami całe ściany swoich domów, dlatego szerokość niektórych płócien sięga nawet trzech metrów i więcej. Malarze malowali obrazy farbami olejny-



mi na płótnie, a swoje prace wywozili na jarmarki w rolkach. Klient podchodził i wybierał zarówno postacie, które mu się podobały, jak i wymaganą długość.

Podolskie ikony zawierają wiele wątków jednocześnie – na jednym obrazie Jezus Chrystus spokojnie sąsiaduje ze Świętą Barbarą i Świętą Katarzyną, Maryja – ze Świętym Mikołajem i Romanem Pieśniarzem. Płaszczyna obrazu często bywa podzielona na odrębne części ozdobnymi ramami. Artyści z Podola również hojnie ozdabiali swoje dzieła wykwinutymi ornamentami, zwłaszcza różnymi kwiatami, m.in. różami, piwoniami, stokrotkami, chabrami.

Na wystawie, oprócz kompozycji powszechnych dla ikon prawosławnych, np. «Ostatnia wieczerza», «Grób Pański», «Pokrow Najświętszej Maryi Panny», prezentowane są także ikony o rzadkiej fabule, jak np. «Chrystus – Nie Śpiące Oko», «Chrystus w tloczniu». Uwagę przyciąga też wieloczęściowa ikona «Symbol Wiary» z 1908 r. Na niej szereg miniatur, podzielonych ramkami, ilustruje zapisane w każdej z nich wersety nicejsko-konstantynopolańskiego wyznania wiary.

Tekst i zdjęcie: Anatol Olich

69 podolskich ikon zможуть оглянути лучани й гості міста в Музеї волинської ікони впродовж наступних кількох місяців. Їх надав народний художник України, меценат і краєзнавець Володимир Козюк із Вінниці. Збірка поки що не має власного приміщення, тому її виставляють у різних музейних установах України. До Луцька експозиція прибула наприкінці грудня з Національного музею у Львові імені Андрея Шептицького.

Загалом колекція народних ikon, зібраних Володимиром Козюком, нараховує понад 250 унікальних зразків сакрального живопису на полотні та внесена до Книги рекордів України. До речі, меценат має ще один зафіксований у книзі рекорд – він передав зі своєї колекції до музеїв України понад 1500 предметів старовини.

Серед привезених до Луцька – і храмові, і домашні ikony. Створені вони наприкінці XIX – на початку XX ст.

«Особливість подільської ікони полягає в тому, що вона поєднує в собі і візантійський канон, і західноєвропейські елементи живопису, і народні традиції. Ці образи мають особливе обрамлення, яке характерне саме для подільської ікони, насамперед різноманітні

квіти», – розповіла під час відкриття виставки в Луцьку виконавча обов'язків завідувача музею Світлана Василевська.

«Коли ми почали розпаковувати ikony, монтувати виставку, ми були вражені, наскільки ці ikony відрізняються від наших, волинських», – поділилася своїми враженнями старша наукова співробітниця музею Людмила Карпюк, яка проводила першу екскурсію виставкою.

А особливостей у подільських ikon дійсно багато. Це і багатосюжетність, і неймовірно широка кольорова палітра, і великий формат. Але передусім це не схематично, за канонем, а живо виписані обличчя та фігури зображених на іконах Христа, Богородиці, святих.

«Волинь XIX ст. з її строгістю, суворістю сакральністю дуже відрізняється від цих подільських олюднених образів», – констатувала дослідниця.

Для відвідувачів було цікаво дізнатися, що великий формат подільських ikon продиктований особливостями побуту місцевих жителів. Подоляни у своїх хатах часто завішували іконами цілі стіни, тому й ширина деяких полотен сягає навіть трьох і більше метрів. Майстри писали образи олійними фарбами на полотні й вивозили свої твори на ярмарки в рулонах. Клієнт підходив та вибирав і сюжет, який йому подобався, і потрібну довжину.

Подільські ikony багатосюжетні: на них Ісус Христос спокійно сусидить зі Святою Варварою та Святою Катериною, Богородиця – зі Святим Миколаєм і Романом Сладкоспівцем. Площина зображення часто була поділена на окремі частини орнаментованими рамками. Художники з Поділля також щедро оздоблювали свої твори декоративною орнаментикою, зокрема різноманітними квітами: ружами, півоніями, ромашками, волошками.

На виставці, крім поширених в іконописі композицій «Тайної вечері», «Гробу Господнього», «Покрови Пресвятої Богородиці», представлені ikony з рідкісними сюжетами, як-то, наприклад, «Христос – Недремне Око», «Христос у точилі». Привертає увагу багатодільна ikona «Символ віри» 1908 р. На ній низка мініатур, поділена рамками, ілюструє вірші Нікейсько-Константинопольського символу віри, виписані в кожній із них.

Текст і фото: Анатолій Оліх



Шанownej Pani

**MIROŚLAWIE BUTYŃSKIEJ**

z okazji 80. urodzin pragniemy życzyć dużo zdrowia i energii,  
aby Pani mogła cieszyć się życiem i... spędzać jak najwięcej czasu z nami.  
Wszystkiego najlepszego!

Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu

Z okazji 70-lecia urodzin życzymy

**OLDZE ŁOBACEWICZ**

dużo zdrowia i szczęścia,  
pomyślności, braku trosk i uśmiechu na twarzy –  
nie tylko dzisiaj, ale każdego dnia!

Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu  
pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025”  
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Użycie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach finansowania przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadania w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Projekt finansuje Ministerstwo zagranicznych spraw RP w ramach konkursu  
«Polonia ta polacy za kordonem 2023», ogłoszonego Kancelariją głowy Rady ministrów RP  
Projekt «Polska medijna platforma – Ukraina 2023–2025» realizuje fundacja «Swoboda i demokracja»

Publikacja відображає лише погляди автора / авторів  
і не представляє офіційну позицію Міністерства закордонних справ RP

Видавець: ГО «Волинський монітор»  
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК  
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ  
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК  
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК  
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,  
Веслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»  
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7  
monitorwoylinski.com  
tel.: +38 067 709 29 49  
mail: monitorwoylinski@gmail.com  
facebook.com/MonitorWoylinski  
x.com/MonitorWoylinski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,  
рішення № 803 від 31.08.2023 р.  
Тираж: 3000. Замовлення: 124  
Друк: ПП «Волинська друкарня»  
Луцьк, пр. Волі 27.  
Друк офсетний  
Формат А3

**Monitor**  
Wołyński

monitorwoylinski.com